

9311

II



- więzi i cyfrowe +  
 Zeglarz nawrotny + +  
 obłok / +  
 rozgumi i potkoy  
 Fragment charakteru +  
 Pięćseta milon x  
 Nibawaton  
 mni wiecryk przeciwnoni  
 Wiryta w szynostwo  
 Sena z Julii i Romeo  
 Do myśli x  
 1 Edgar i Celina  
 2 Brzora Fryryńska  
 3 Gora Pornauńska  
 4 Ziomek  
 5 Chłop i Diabeł  
 6 Sty. Grydos  
 7 Ciha dzień  
 8 Dżona Marynia  
 9 Jan Fryjenski  
 10 Bortnie okretu  
 11 Edward  
 Bajki lub nie być x  
 Melodya Hebrajska x  
 Gwiardoy x  
 Smierci Waketa x

- na powyższych x  
 Dumanie +  
 matla do Costi x  
 Puzo Kadulski x  
 Xra x  
 Krafau x  
 Do odjard rajzogo - x  
 Tęsknota z syllem x  
 Do modlacy się  
 Dwak bycow  
 Do Boga z Marat  
 D. J. K. C. pu. niewid. x  
 Porównanie  
 Do Kochanki  
 Klasyki i Romantyki  
~~Wzrost i rozwój~~  
 w czasie pogrzebu

20 / 3000 / 190 / 95  
 2 / 141 / 10  
 100

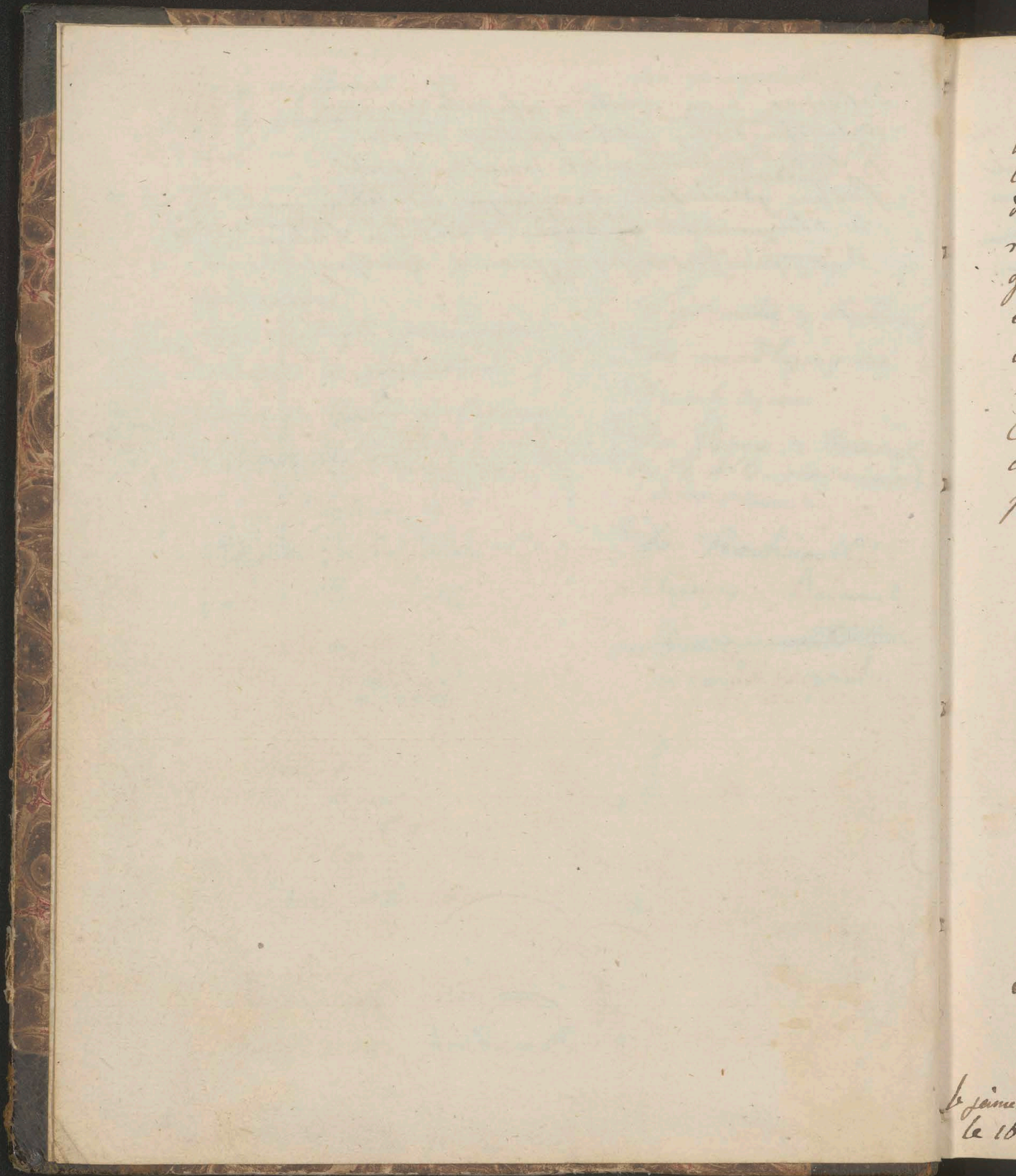
34 / 50



1  
Zokropna, busa, swiata co wpytkho rorurewa  
Waleiatu droby litlek ogoryetego dnesta  
Z cziha, try dwoch cirot rucitpy na sobe  
Padtem gdra's' taw na zimnym i dalehim grobie  
W ktorym more ~~by~~ <sup>zapeta</sup> rathai'bolci' d'klucia  
a more i dawnejpy wygnancii spoczywa

Prz. 34/50





le jour  
le 16



## Breuve Etrangere - arabe - Enfants precoces - par A. J. S. D.

voici un fait que rapporte Bartholin et que confirment Gabriel Chlauderus et deplau. — En 1672 la femme d'un marchand du bourg de Berendorph accoucha a terme d'une petite fille qui paraissoit se bien porter a l'expulsion qu'elle avoit le ventre plus gros que dans l'etat naturel. Huit jours apres sa naissance elle fut attaquée de violentes douleurs au bas ventre, dont on s'apperçut par ses cris continuels et ses mouvements inquiets; apres quoi elle accoucha d'une petite fille vivante. Cet embryon étoit de la longueur du doigt du milieu, et comme il étoit vivant, avec forme humaine, il fut baptisé, mais l'enfant et la mere moururent le lendemain.

Breuve Etrangere n<sup>o</sup>. 20. abstinence complete d'Aliment. —

Un nommé Grauis est resté 64 jours sans manger une fille appelée Eugent-Givander-Vlip, habitant un village proche de la Haye, agée de 42 ans, a jeuné en 1684, sans recourir a la sucche d'aucun doul ou ne fait pas mention de pouvoir faire usage d'aucun aliment solide.

En 1680 elle perdit la faculté de boire, de sorte qu'il y a 9 ans entiers qu'elle n'a ni bu ni mangé. Ce fait extraordinaire a été constaté par la commission médicale du district dans lequel vit la malade.

L'abstinence des personnes nerveuses et alienées est tres commune. Vander-Wiel parle d'un fou qui se croyoit le vrai Messie voulu se purifier le jeûne. L. en ne prenant aucune espee d'aliments depuis le 16 Decembre 1684 jusqu'au 16 fevrier 1685. Ce fou fumoit du tabac.



quelques observations faites sur des condamnés, qui se sont  
laissés mourir de faim, démontrant que la mort à la suite  
d'une abstinence complète d'aliments et de boisson, arrive  
dans les cas ordinaires du 14 au 16 jours, mais si un homme  
a de l'eau à discrétion il peut beaucoup prolonger son  
existence.

Quia in vinculis carcerum  
Vixit mihi rodri Kuriatou  
Kuriatou pourris viatou  
Viduo & nuptis studium mori.

ale rous  
vivere hinc / iusque propositi  
Miseris hinc / iusque propositi  
vane.



de tout

écrite

sur

bonnes

l'on



atrab?

atub

ay

the?

ay

Stany

and

!

lin

the

the

!

new

ite

!

the' nashy

the' nashy

the' nashy

re



4

Wie die  
A sa  
Kor  
J

Zeit  
+



regem.

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue

reue



5

Notary  
By  
Notary  
Notary  
Notary  
Notary

I w  
Be

T.

L

✓

1  
2  
3

4

5

ky'obrou  
roui.

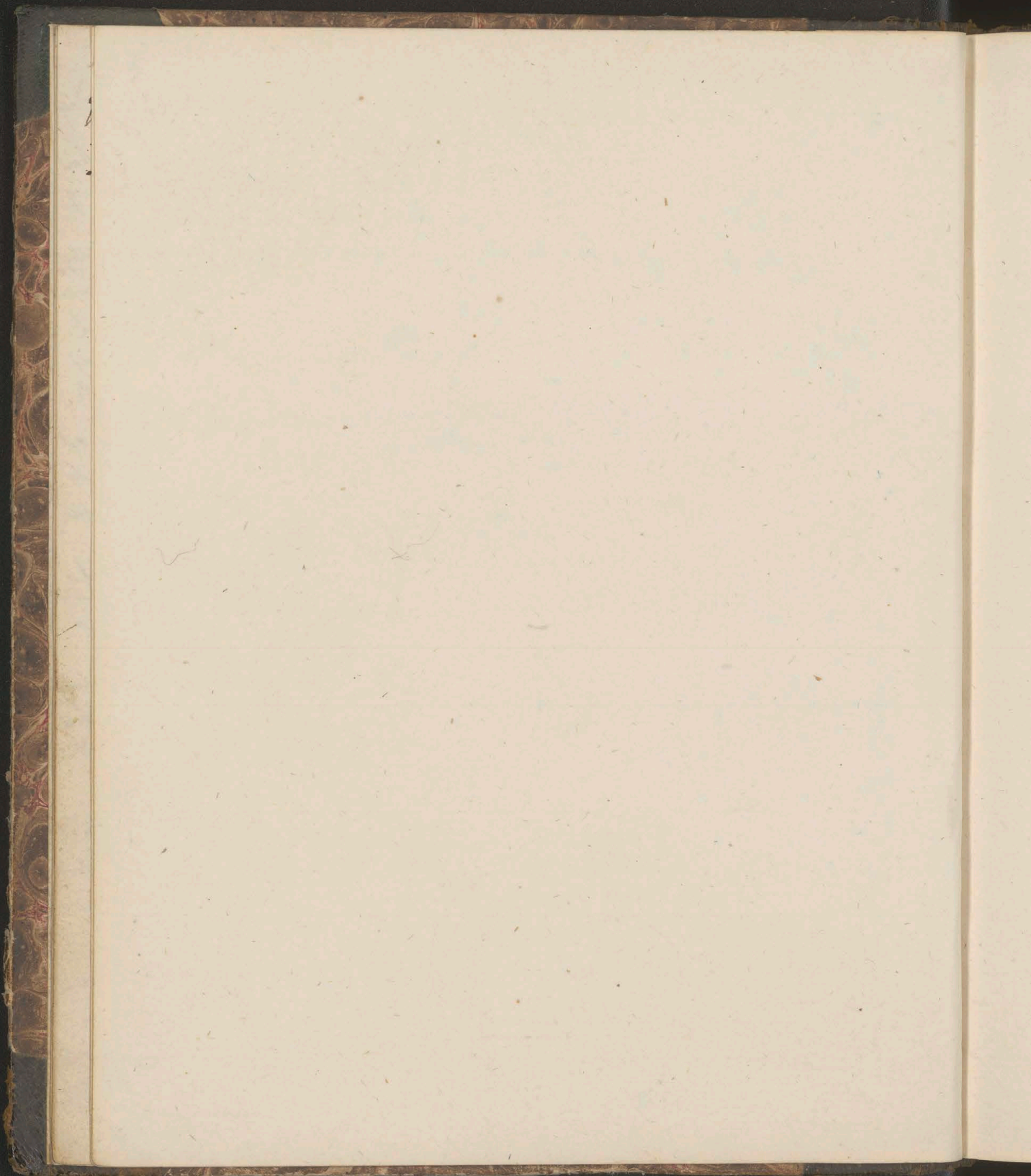






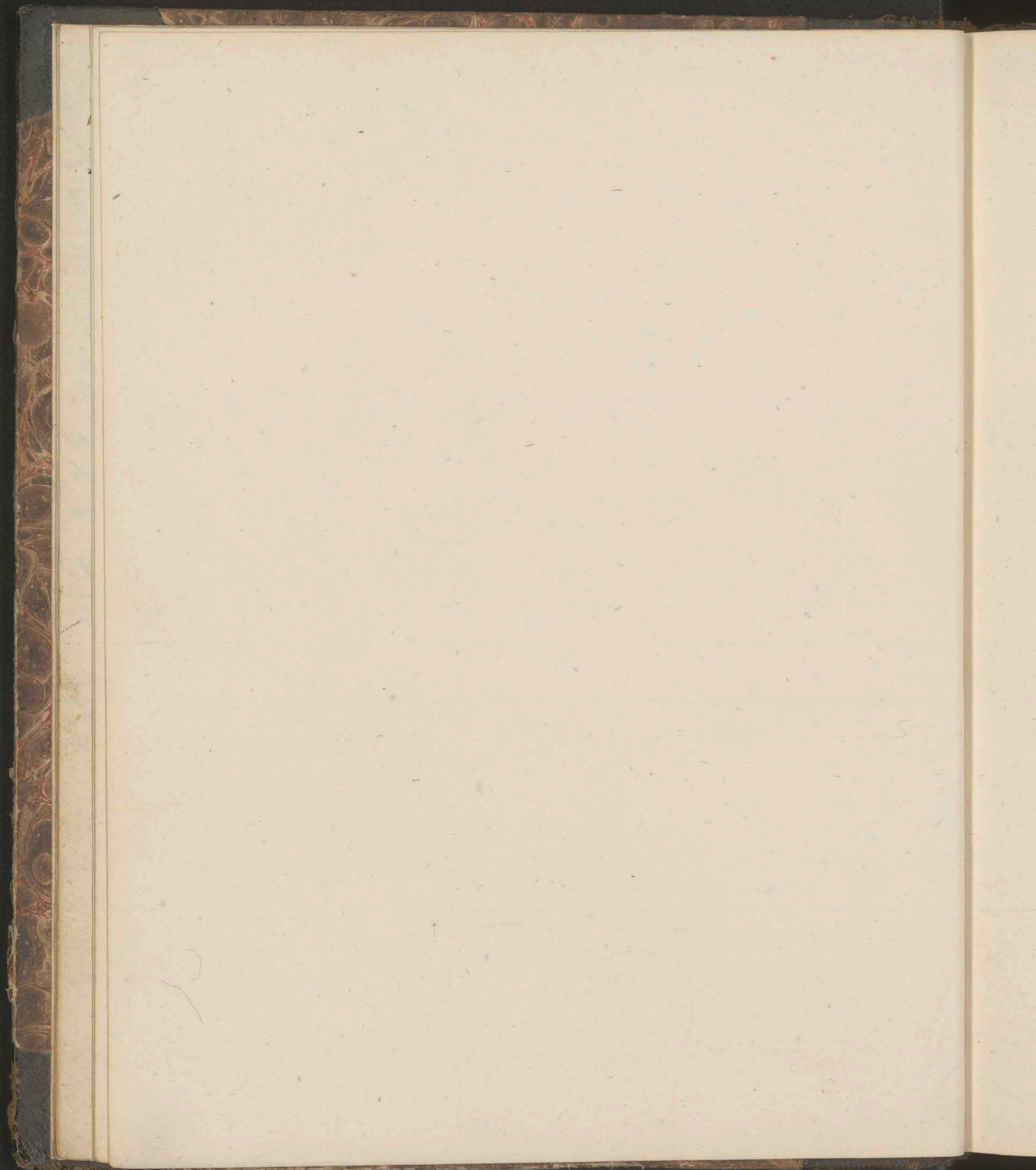


7



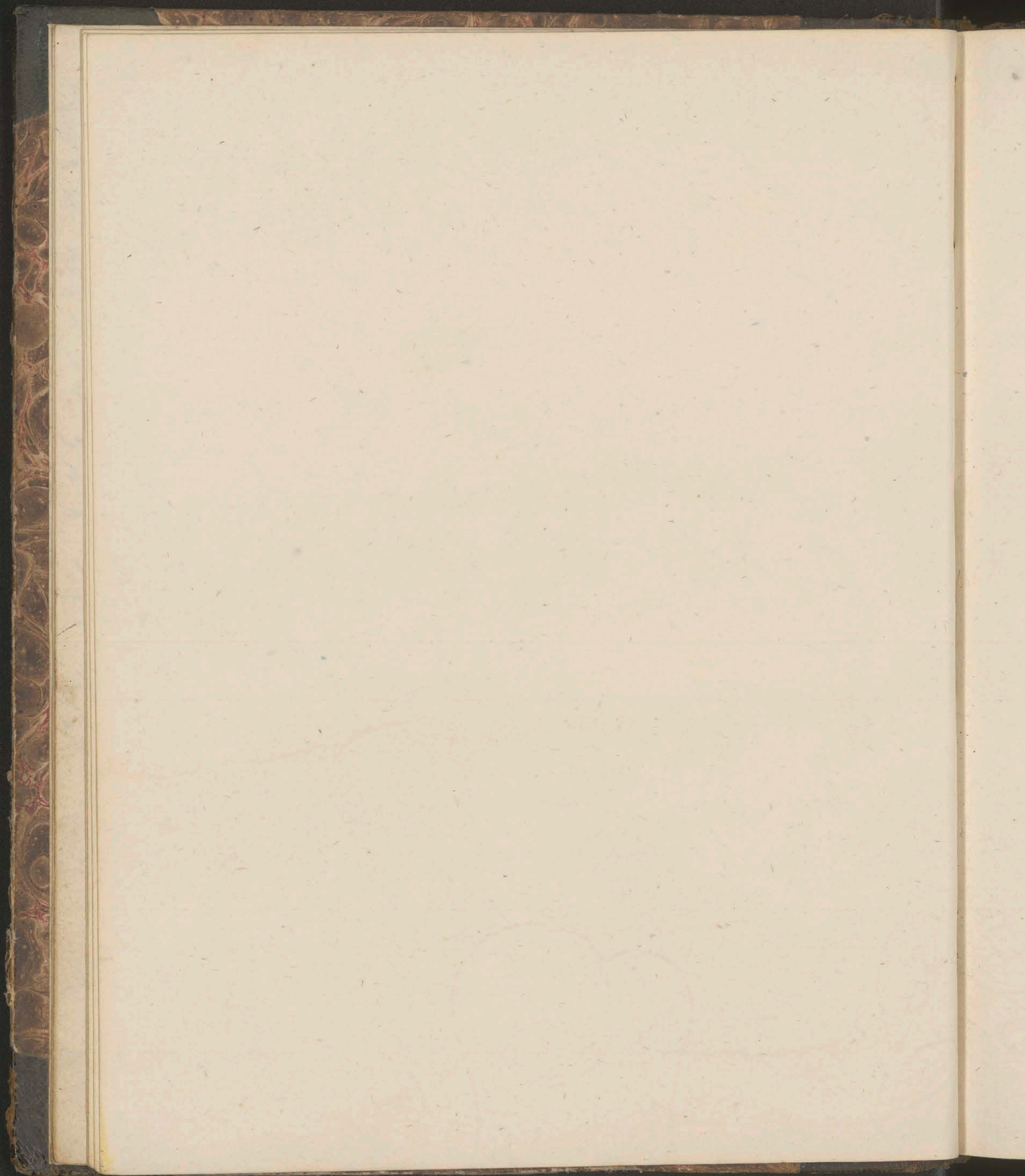






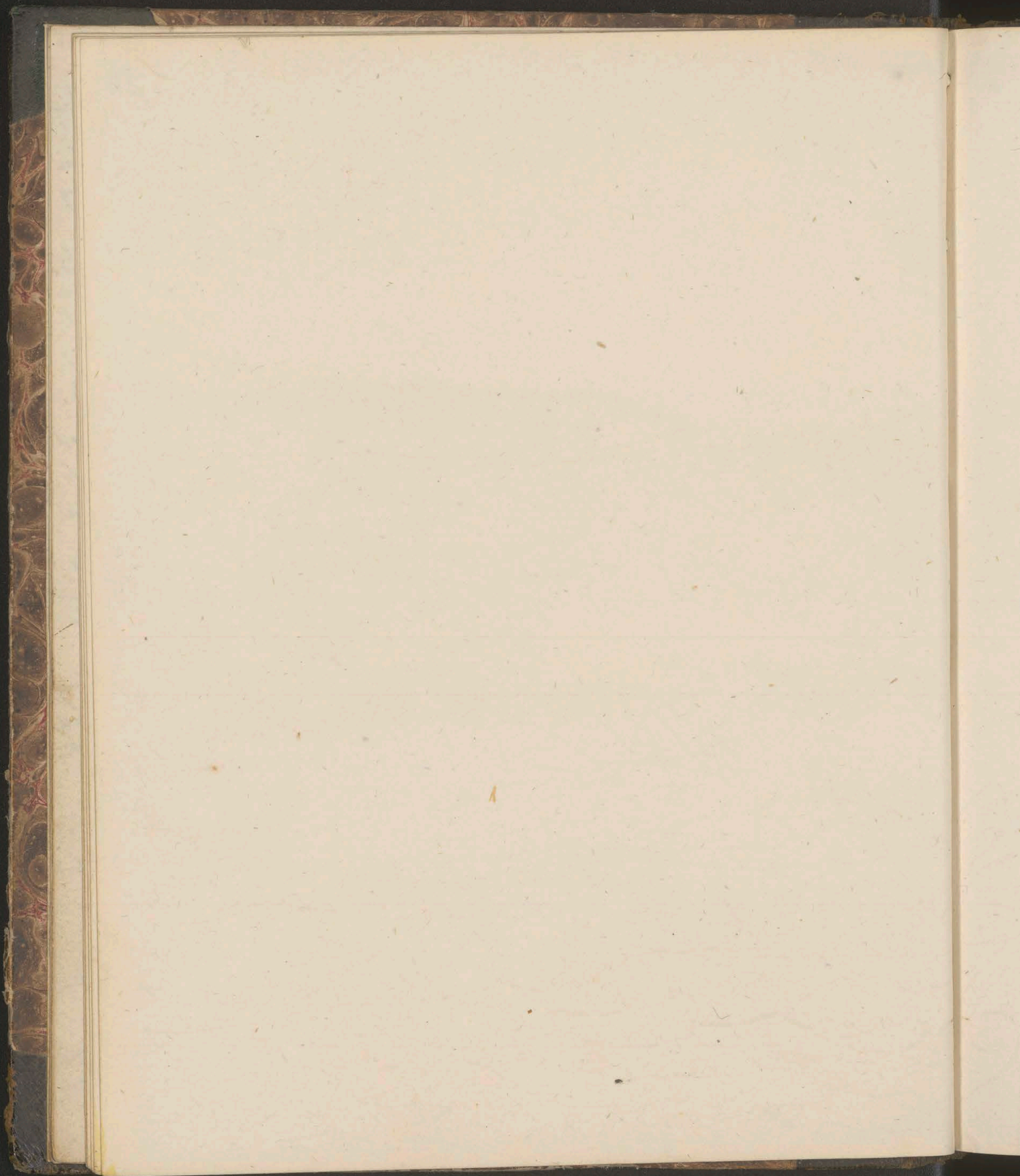






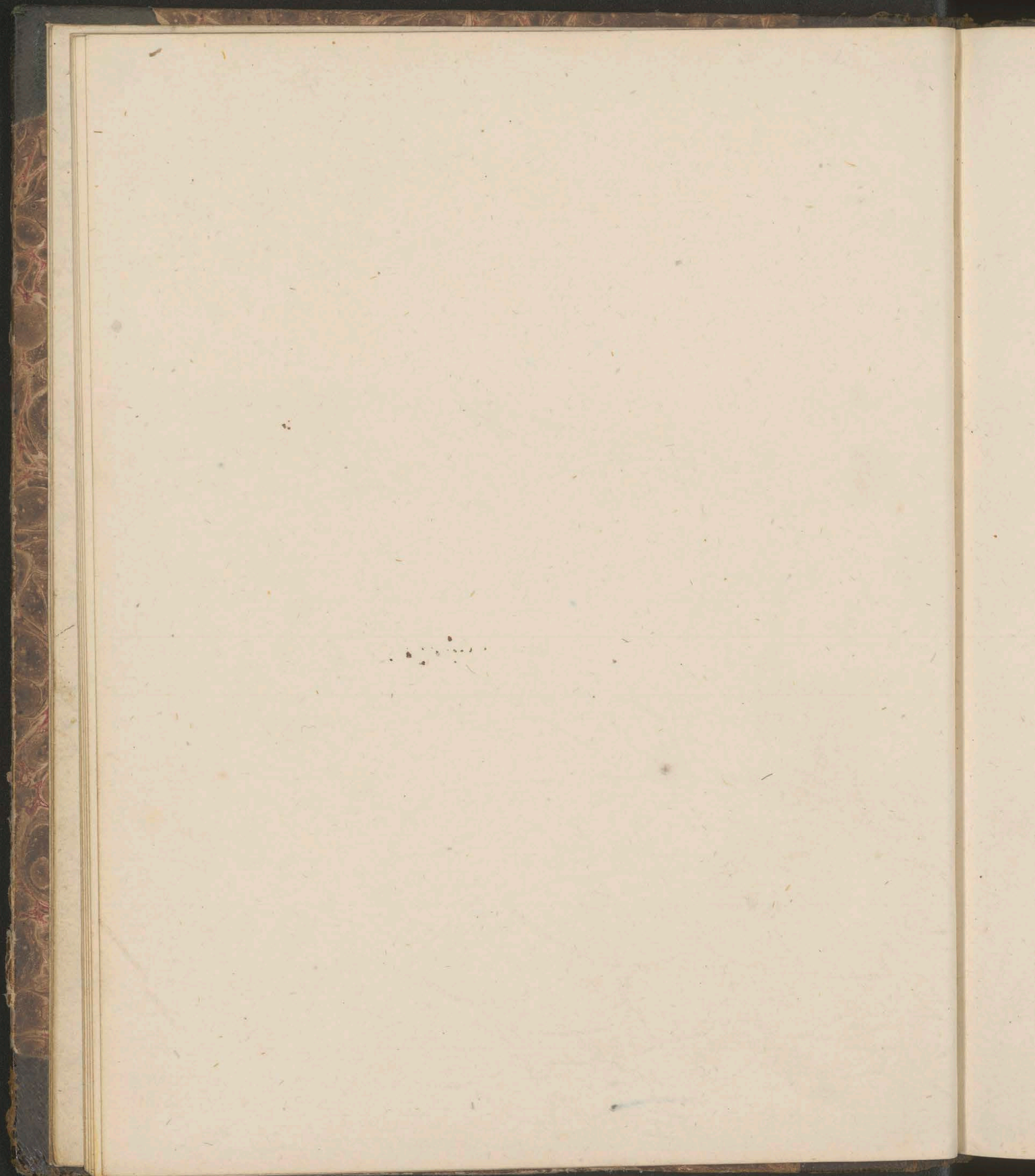








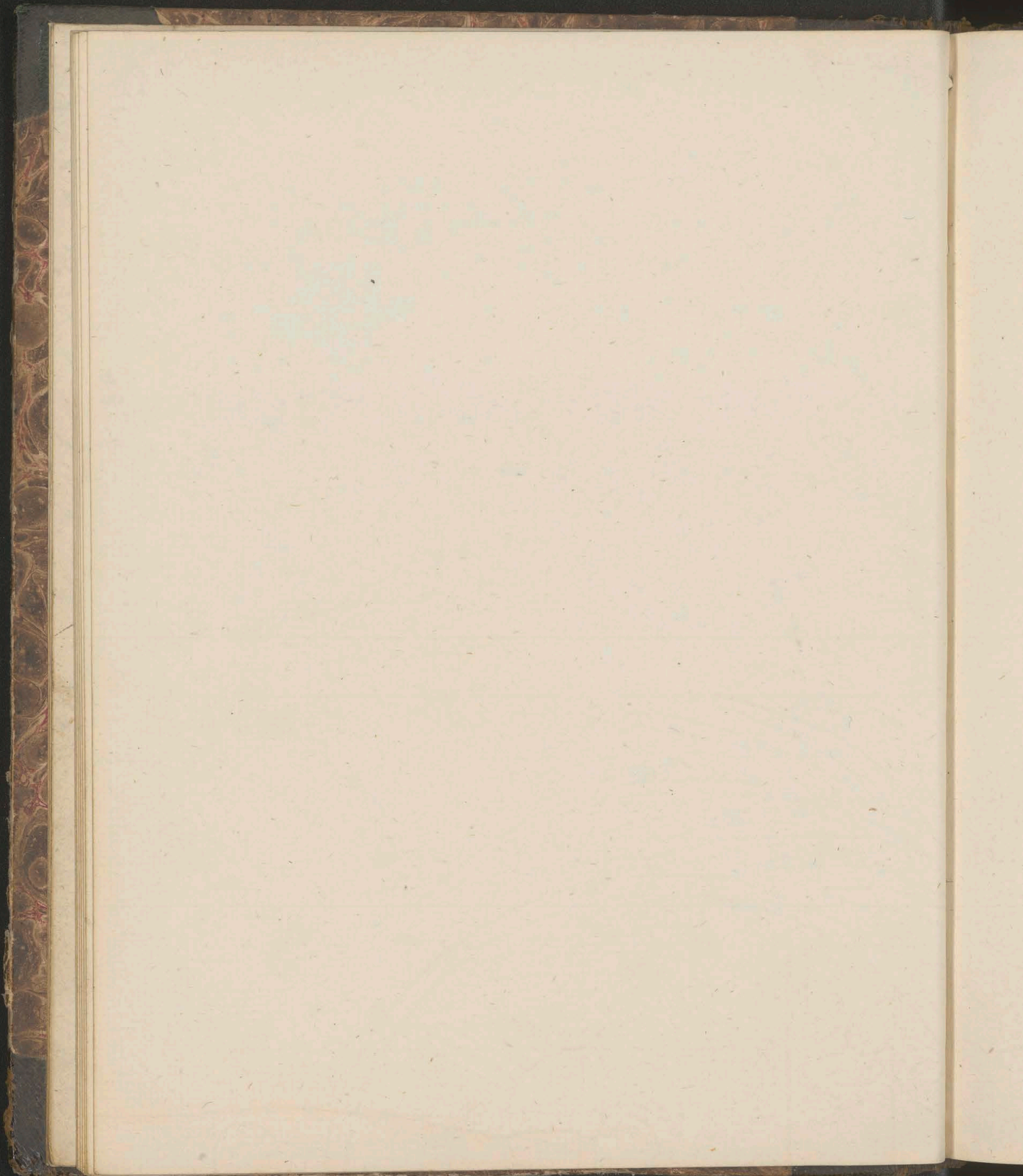






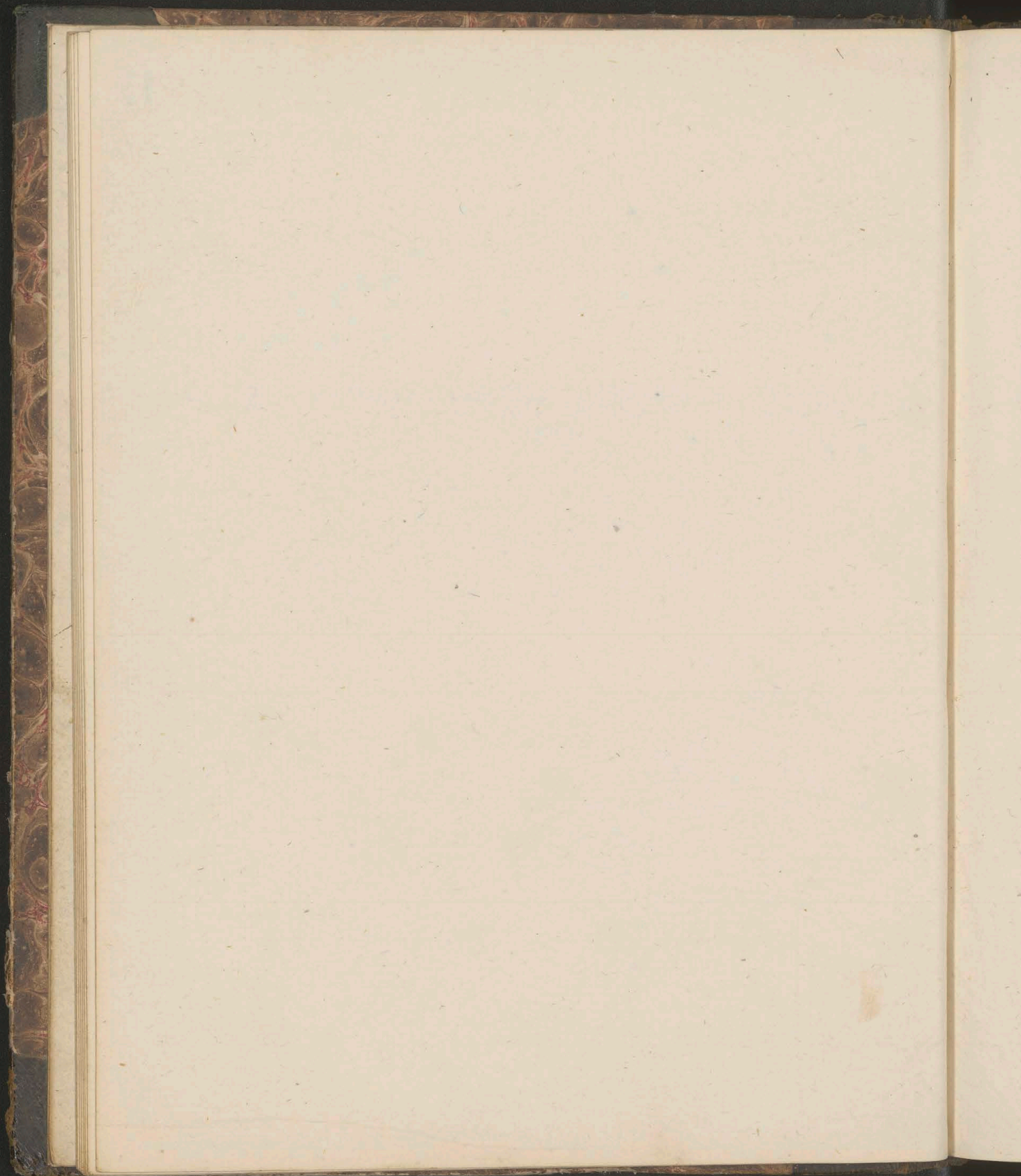
6

12  
12  
12



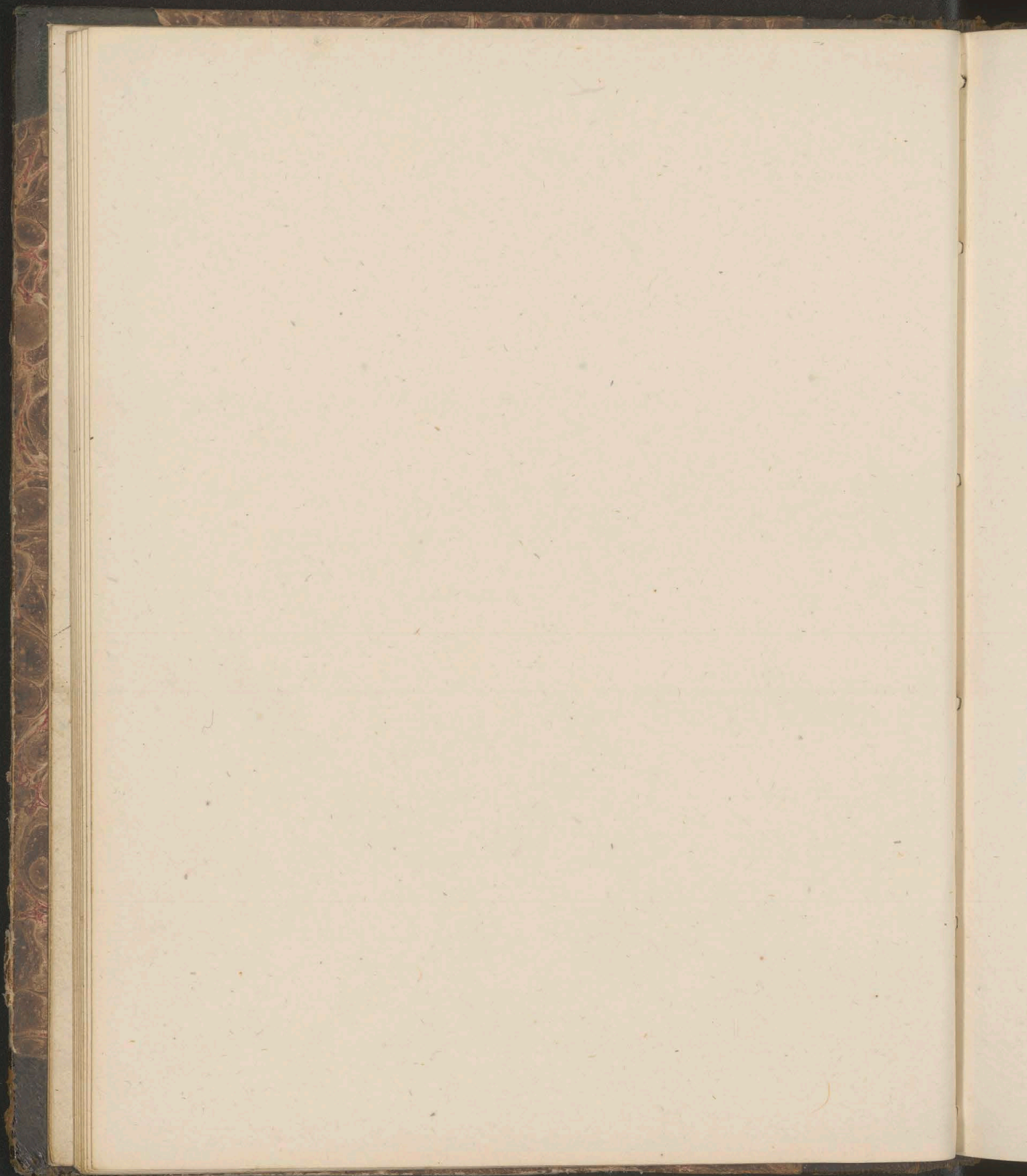






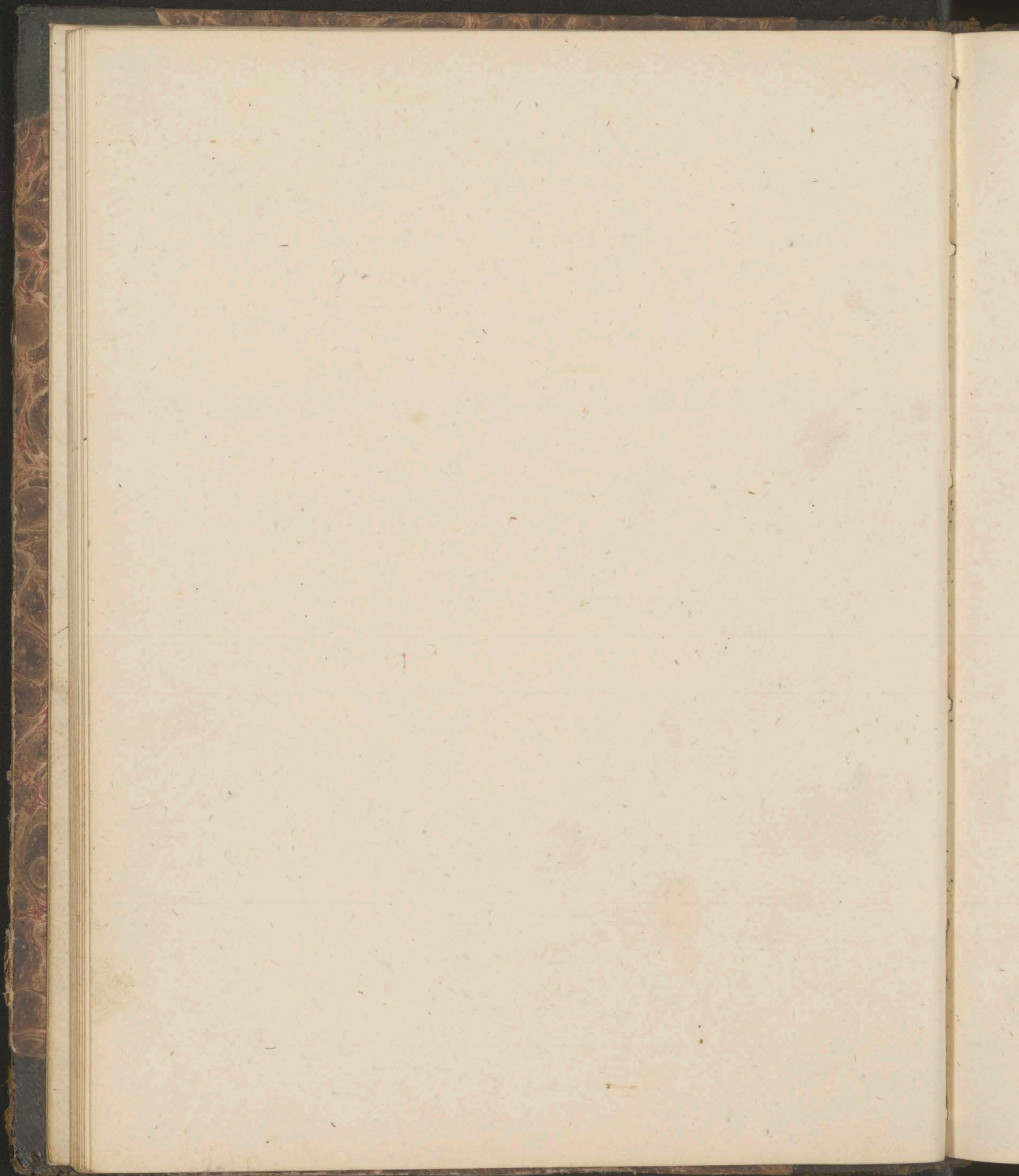


14



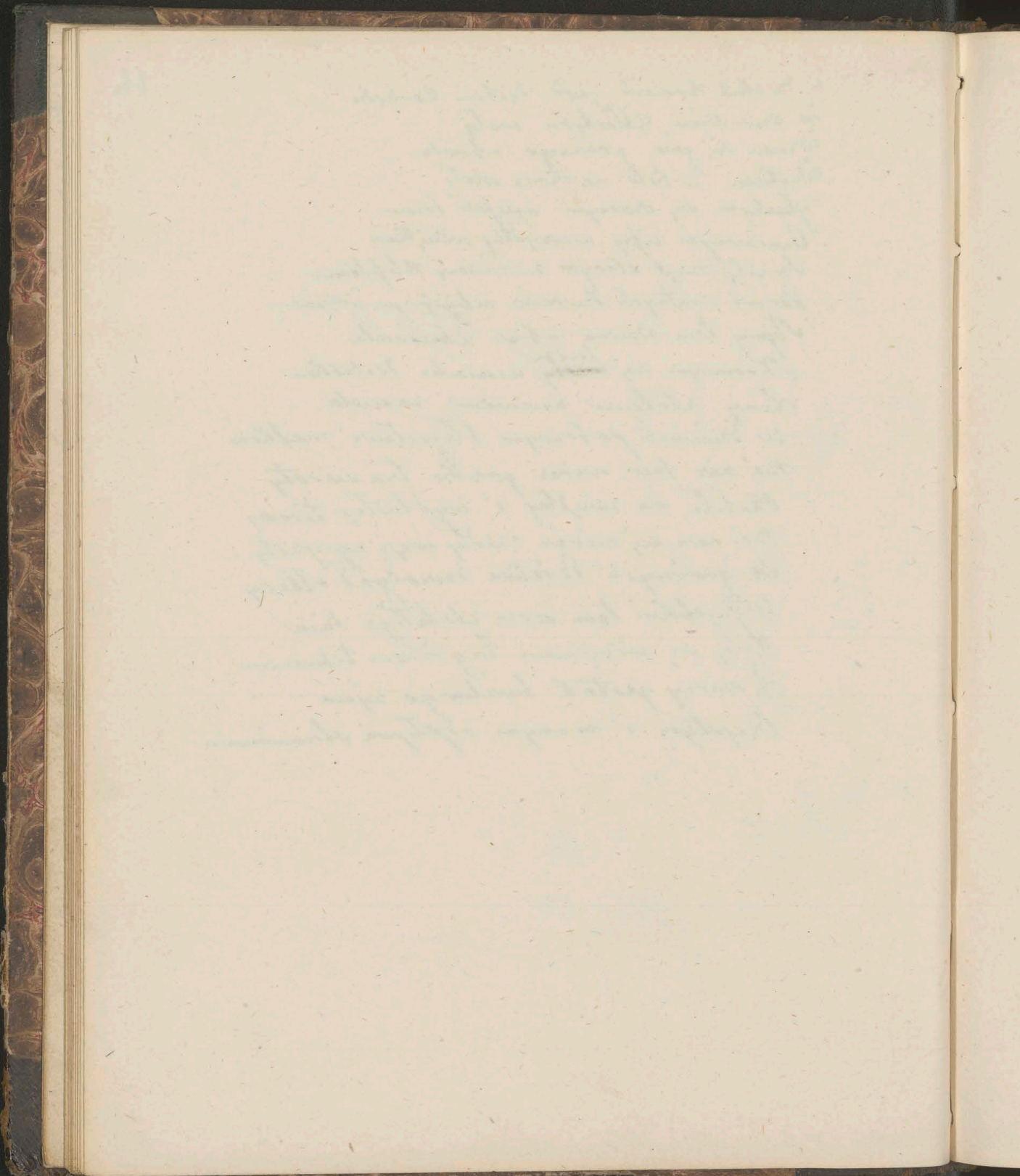






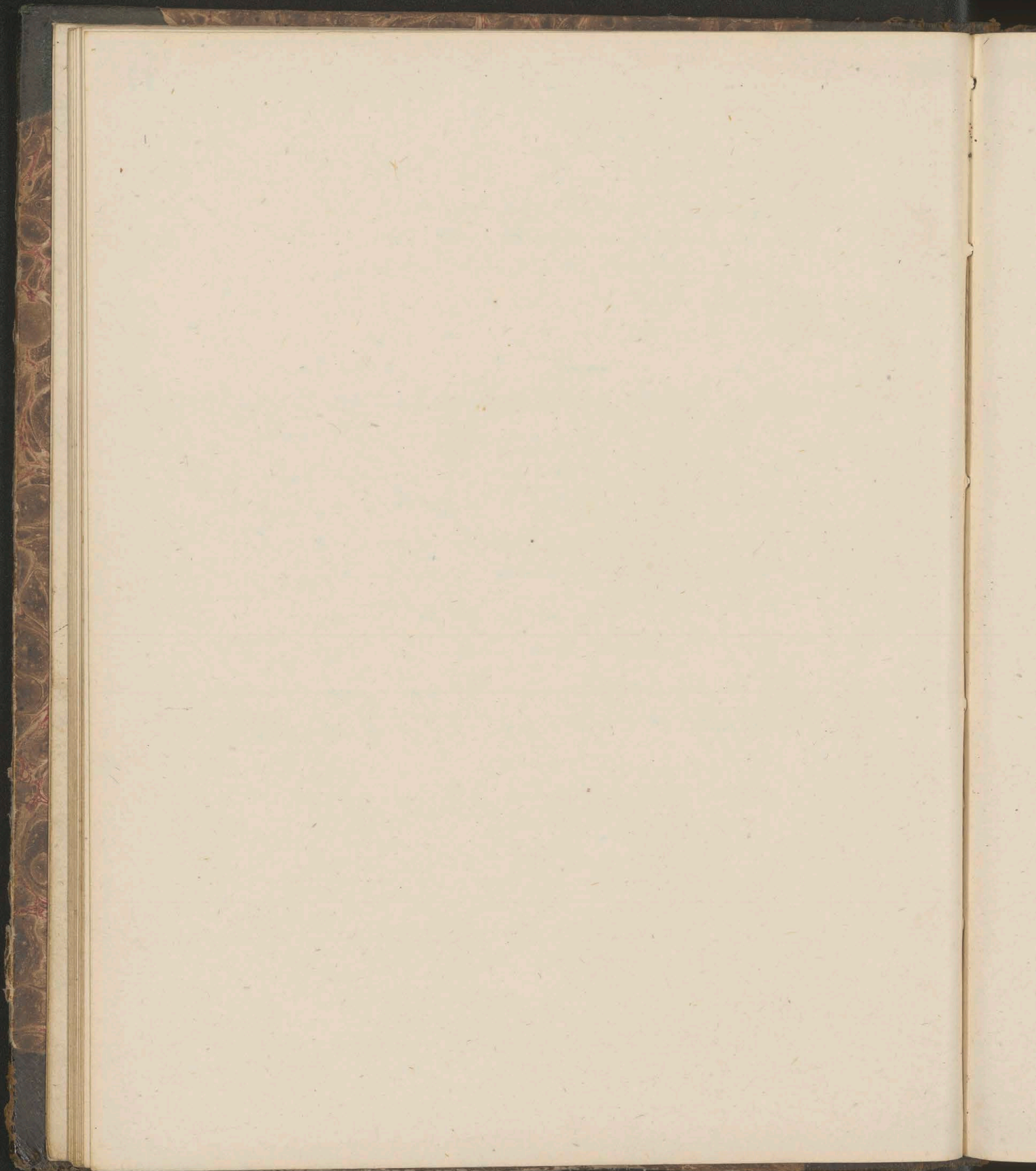


w dalekich krajach pod Niebem zachodu  
 Za wrosciecin, Abhauyhu waty  
 Wznosi sie; gora grovinsgo obvodu  
 Drihcieini w koto naciiona skaty  
 Gushym sie; orarnym spafeta bonem  
 Orarowym cipy uwoyety wdrizkiein  
 Smiaty raryt starym zwicivrony klapstoneu  
 Bonni smetayoh Dwonow religijnym izkiein  
 Stynny tam rdawna obrar klawicila  
 Skromnym sie; ~~nie~~<sup>ludze</sup> usmiecha dostatkom  
 Tany ztotemi kwiwani rasucila  
 W dzieiach pobornym blagostawi malkom  
 Me nar tam, me nar gorbia tra scivoty  
 Ochta na zwicivtey i wybladtey twary  
 Me nar sie; me nar riaty waji zgyroty  
 Do grovinyh krotwa dovrodgad otkary  
 Wpyelkie tam serca zbolatego buia  
 Koci, sie; wdziwmem tagodzona tekniemem  
 Orarny potok buslawego rycia  
 Orysteym i rarnym odetywa strumienem



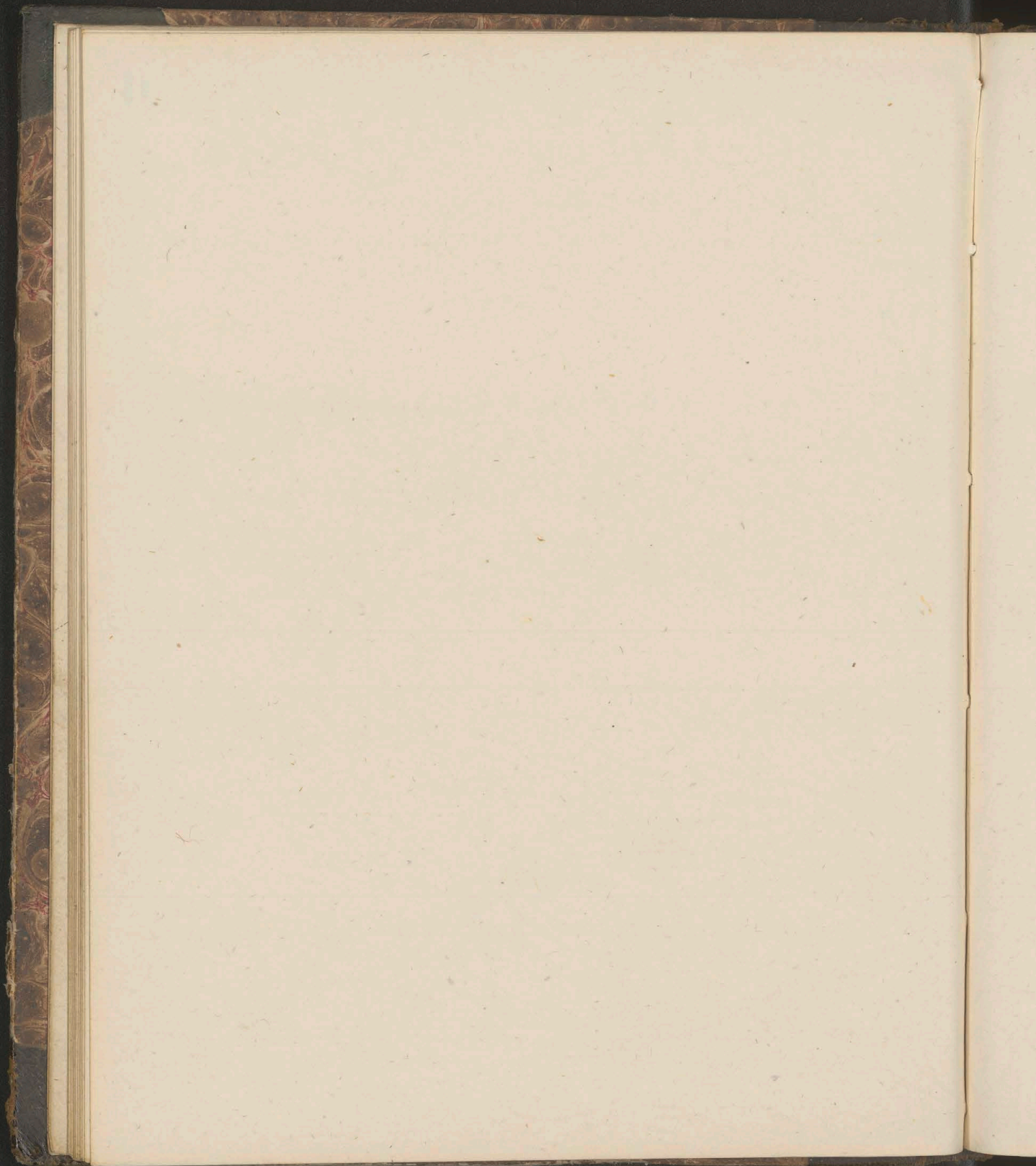






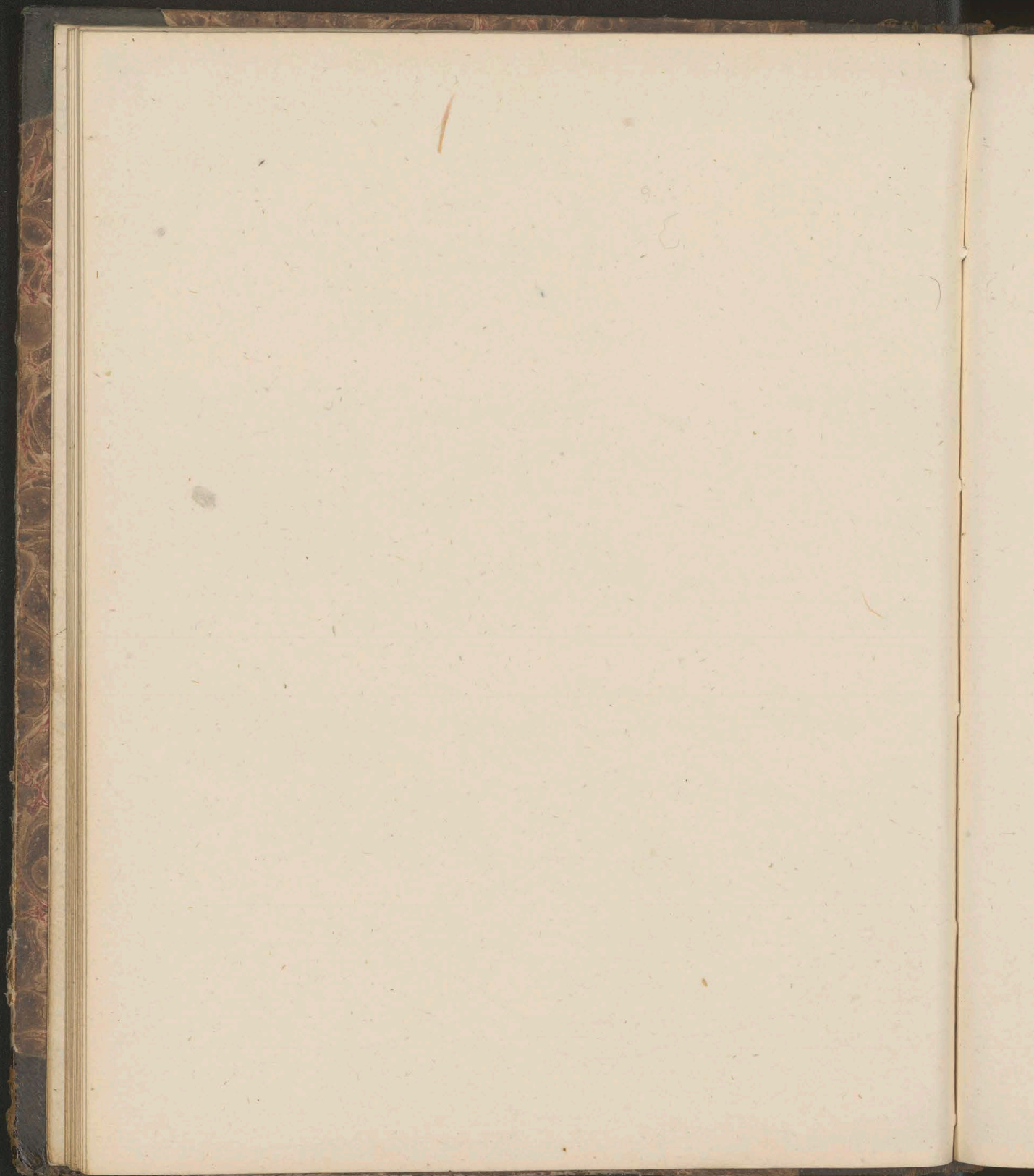






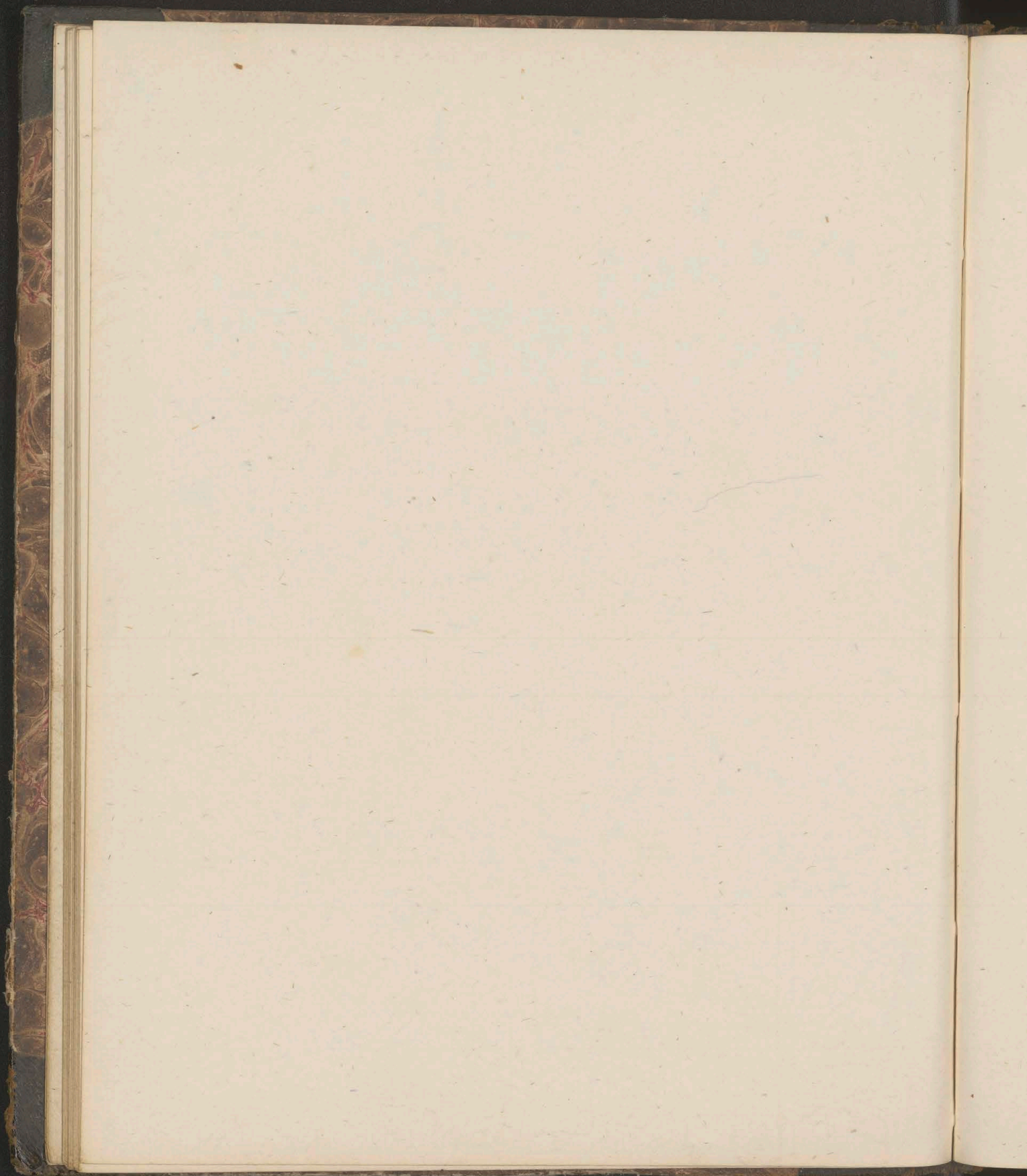






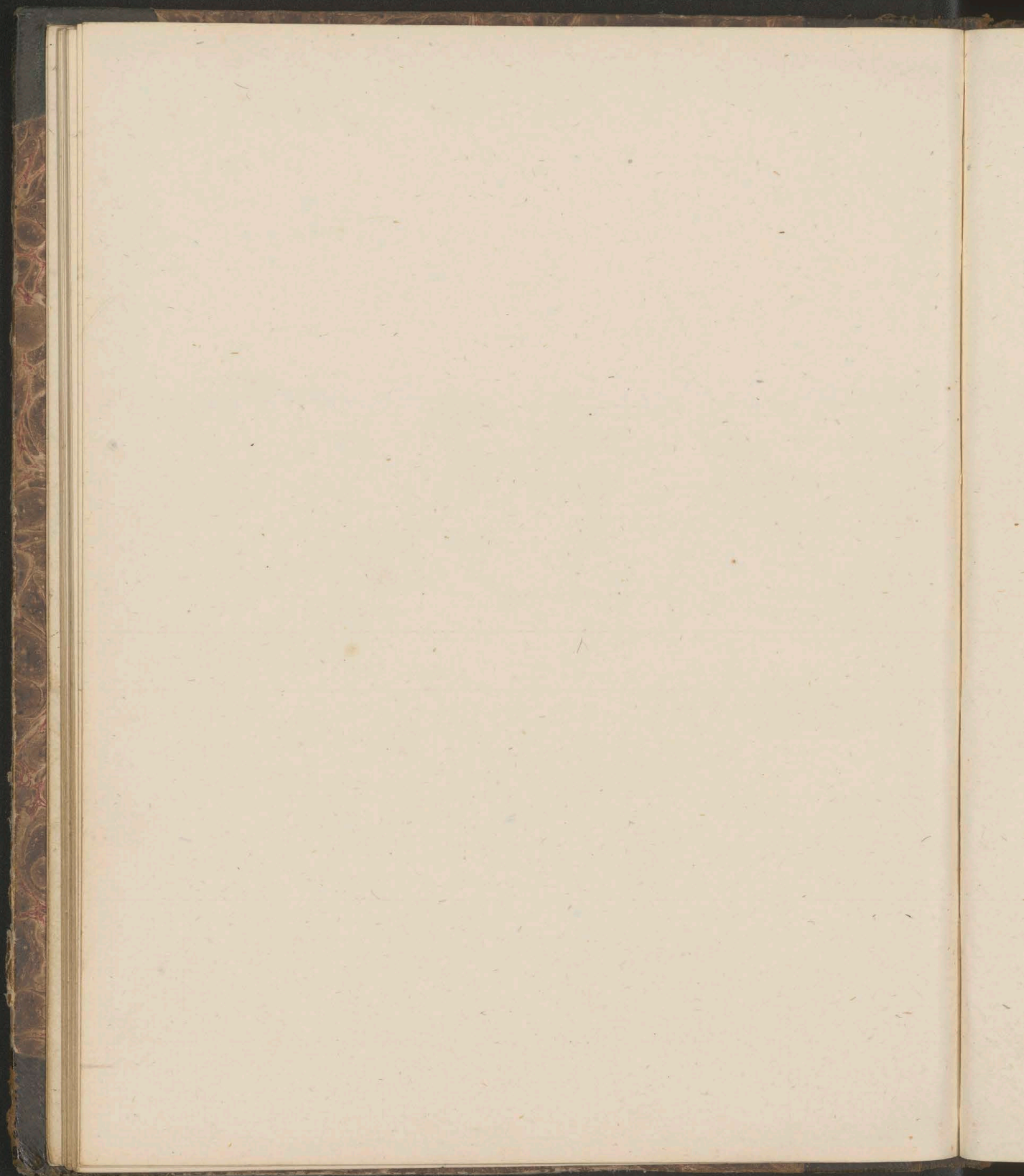


20



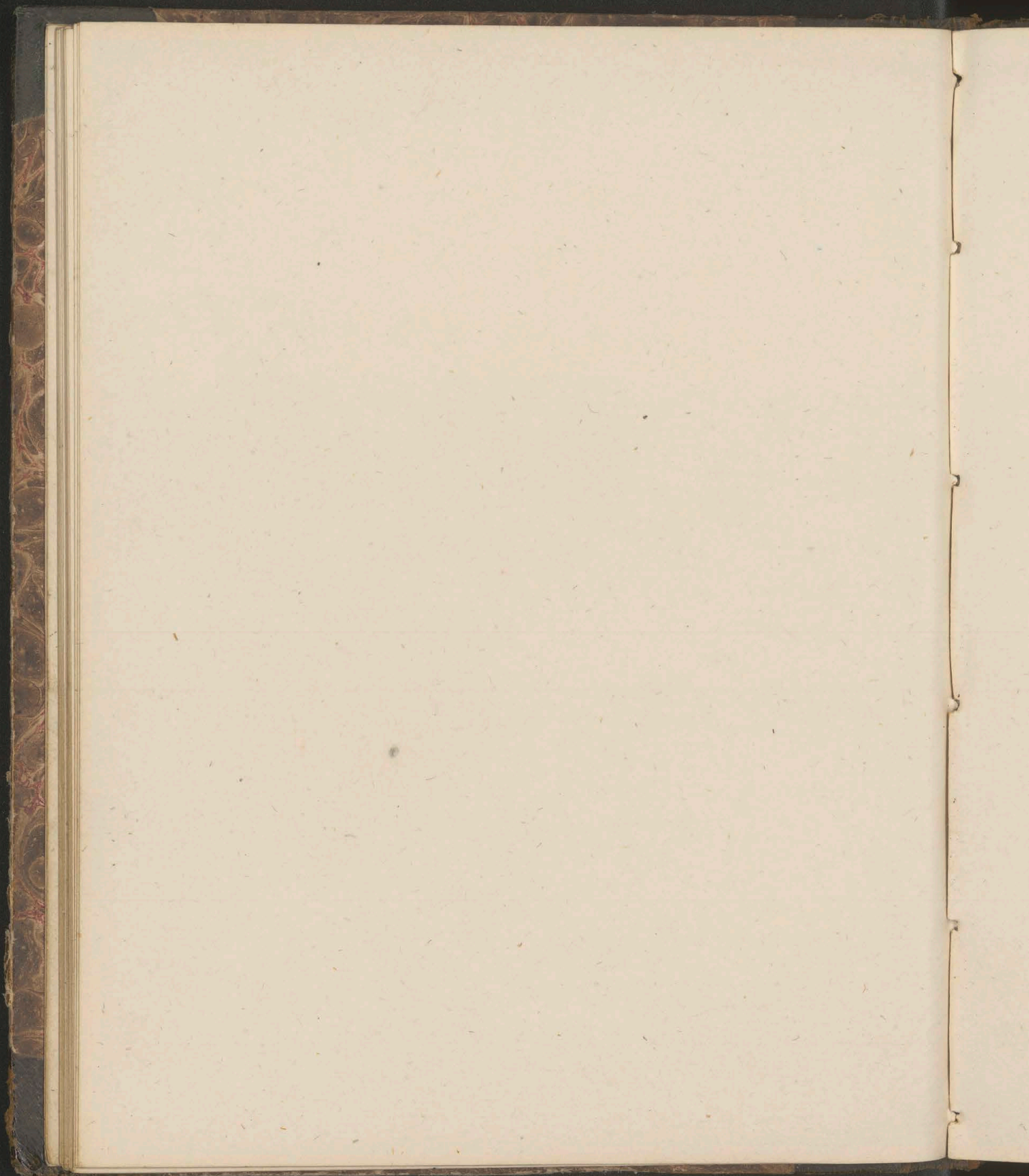




















*Rebecca*

The rest is mostly but I have  
 notice of that which is  
 thought to be a very  
 delicate and very  
 good plan for  
 the first of the  
 objects of the  
 to be given in  
 that I think in  
 these things  
 are not a few  
 others very  
 some are not  
 I have in  
 of my mother  
 and mother to  
 with in person  
 they are very  
 they are very  
 I have in  
 that is the  
 I have in  
 that is the  
 I have in  
 that is the  
 I have in  
 that is the

Handwritten text at the bottom of the page, possibly a signature or date, including the word "side" and some illegible characters.



Sachalkia

25

I live not in myself, but I become  
Portion of that around me:

Childs Harold.

I 62-69

Stoinych Sudaw ciostro ciha  
Sachalko! wdzięcom ustrome  
O jak w twej błogiej zachowie  
Pis! moja wolnyoddycha.  
Wszystko ci; we mnie odrada  
W lewej promocy twych cieni  
My! i niebo wy pogadra  
Życia nadzieją zieleni.  
Unos! wisto z twemi wody  
Bolesne duszy wyrozumienia  
Wraca, wraca wież moją metody  
I dawne roi marzenia  
Tu mi; natura w cwy wióruca  
Ciębie, przystala do tona  
Kaide mi; drzewo mitosci  
I swoje wyciąga ramiona  
Miley ni; wieńcam leucowym  
Coto mi; liściem okraza  
I rancem z kwiatem majowym  
Zranie natury obięcia  
Tu mi; potkoy upragniony  
Wszystko w pieśń moją przelawa  
Tu mi; hardy liśi wronyprany  
Tchmienie rorkhory owiewa  
Witay! witay z wdzięki twemu



Utrouci mieta, epa kroyna  
Witey woiuno polekay ziemi  
Astradyichim woiuam stroyna  
Pranek teoy <sup>sta</sup> pami, Vadorumy  
Edaji ey Niebós umiechem  
Twoje powietrze - miobnym  
Młodego serca oddechem  
Lube! norhoorne uhojue  
Ty! sta miie raju obwaru  
Jahar! myjil u data rycei  
I z niem tyle wdrie, how rarem  
Jestesie ty uwoirumieciu  
Stodkiego drwaycar wopomniecia?  
Cry teri z kroaji uwoikaria  
Thluwem prouprawne maresumim?

Prorsuni mi neftio Naturny  
Zielona, drem tydr ostony  
Ukharie ey gaze, goiy  
Tyfu lutniamu stawione  
Cori to za baspta ogrouna  
Dumioniy wrool, uoy pouija  
Tyfu budramu nier tonna  
Thowym <sup>siwra</sup> ey ~~niem~~ uroga



Dziwacznosc losow igrytko!  
 Tyresto metode ustrome  
 Ty przy tych gowrach tak blisko  
 Niedzijsi Krolowstwiej rachomie!  
 Jak ten milij polny kwiatek  
 Pod rozupiatym debow wroscy  
 Palcyer na ten gnach wyniochy  
 Dawny wielkoni ostatek  
 Gleri lat, wathow waf dzieki  
 Dalezji crafu ognowa  
 Gleri tu more mruclci  
 Pomizdy wanni sporywa  
 Gleri grobow rozoranych  
 Na tych polach gnie codziem  
 Je popislois rozwianych  
 Orizty depere poruchodien.



Lech górci to jsirowe puchiga  
Górci mié ciągnie wróół cieżawy  
Jakéi znouwe pomuńdź stawy  
Na owym wrzoru epochreza  
Wrnowi siewa porzpie erwyty  
Gmach pizkhuowu starowitney  
Jakby mgły wulzoi okryty  
Gnie w tej dali blykitney  
Wnioste i pamiertne mury  
Ktore waf w ten smutek przyodiab  
Janowca ramku pomuoy  
Górcies' twoyj swietnoi poddiab  
Górci co te tury wyuzitku  
Górci pamiertki dawney chwaty  
Górci te serca dusze męrtwie  
Ktore gmach twoy zaludniaty.  
Zgasta juri twoja potega  
Juri jój siewi' wieeruy okrywa  
Juri ramkuizta stawy kuzga  
W uonie pociertoni epocypwa  
Nikna wulz, meje stawne  
Grob usz na grobie otwiera  
Nowe jmie gasi dawne  
Z chwata, chwaty raicera

Gierz muro pzdrel do nęki  
Portai' widotku usz rucienica



Prębiara się w nowe wdziałki  
 wielki obrar przyrodzenia  
 Stone wychodzi z ra góry  
 Stależ \* po statku przemija  
 Na tle ciarnej grunicy chmury  
 Biała się wieża odbija  
 Daje się re noc wieruosi  
 Jui nad nią wiei swy rozpera  
 Stoj, jak widmo powertoni  
 W posiad giorów Karimiera  
 Ser oto widzi z kolej  
 To wdziorne tory podhole  
 Piżme jak promien nadziei  
 Na porzycnem smutku wrole  
 O jak swym trogfaszym tykian  
 Cato naturę powiepra  
 Jak dostoyne, z jakim wdziałkiem  
 Nad tą go wieią sawiepra  
 Daje się re promien chwaty  
 W Kiptacie wiei rypky korony  
 Okraja poraz wspaniaty  
 Krolowi Chtopow wrumifiony.

Stene! a perserone gnody!  
 Jui wam laun wasp. ni odroimie  
 Z wam teri nigdy waz mtody  
 Kwitnag podobny tej wieiunie



Cremsi, gdy jej oddach swierzy  
Wspytacie nowe budzi rycie  
Wcy same z waszych nadbierzy  
Jakk smutosci na cz' pstrzycaie  
Dzajeni cz' pytae' wrageci  
Co cz' to ty swietny gpusuina  
Co z areochni Chrostuch Krajci  
Z farmacka stato ogoryzna  
Ten same wisty strumieni ptawy  
Dota) w poroad was porucija  
Ten same odglos polubkuy mowoy  
Jerron cz' o was odbija  
Te same gooy i skaty  
akawaja was do kota  
Saucy ty lko dawny chwaty  
Nii wane powrocie nie rdota  
Wzoufua cz' prochy creigodu  
Pawstancu stani pradziady  
Spytayaie wnuhy adoodu  
W co posety wasze gorylitady  
Spytayaie ich jak her srouu  
Wasze custy poniechali  
Zapytayaie gtozem grouu  
Edne dawny polskie radiali





*[Faint, illegible handwriting in blue ink, possibly bleed-through from the reverse side of the page.]*



Łęlarz powietrzny

29

I 272-276

Staby i rucikony Tworne  
Gdier i; twa smiatore' przednia  
Miatore' ci okhtani mone  
a ziemia grobowo otwierca

Ktoner i fery, Ktone strony  
Ktony: ~~Wich~~ ci Knel ornacny  
Kto ten popeł niesthouerony  
Diefy iudithy wyttomary?

Prorinor iurym paucytnym loiem  
Zbladty i; Jhan preraria  
Ziemia i; Klicyym i; woraca glocem  
Niebi pionimem sagrara

Lev cori diehu waptyma woly  
I ten wotay rapad meptwa  
Jwi na postupnym rigwiob  
Prorwijajz ragiel wyucytwca

Ja wize te stacowce i; uwie  
Chwile ryca, wielki chwaty,  
Gdzie dusza w caley swey sile  
Brucia i; w radow kuczawaty

Gdzie i; gtepi siebie przejwota  
"Wspyttho vreu i; podniefi umie  
I; gdzie ortowicz i; spyttho rdota  
Co byc podobnem norumie



Chwata! chwata! twej odwadze  
Samaż ja budza miłości  
Astrucią twej przewadze  
Preurtoni, natura i loży

---

Gdzie gniewnym kroga wyrokiem  
Gdzie te krajiny norlegte  
Gdzie sama myśla i okiem  
Siegaty wielki ubiegte

---

Tam cej wo lugo obawy  
niepi twoja wstana sista  
Tam na strzydach swojej stawy  
wielk cę obecny przesyta

---

Pater jak ow onet wspaniały  
Orwojony z niebios gromotem  
Odwaga twoja rdumiały  
niepochoynym krajij lotem

---

Pater jak się w chumery ukrywa  
Gniewem i wstydem zapala  
Jak prorino gromiów przyrywa  
na rguby swego rywala

---

Prorino na swe loży rdorane  
Skawrae jakki wywierca  
Stoi mu twoja iawca tudne  
brento powiatna wydziera



O jach cę Karidy re dremie  
 Jak dufa, sięga radozna  
 Jak z Karidom lotu wrniefimie  
 Myśl się wrbiec, crucia rozna,

Cruciu mi smielcy, mi wyrypy  
 Tem silnieyora, rardrozi budzi  
 Crupi res' mi Nieba kłirpy  
 Crupi res' dalpy od ludzi

Wabijay się męziny stornicy  
 Ucihray z ziemstkeij dolnicy  
 Lec' cruceliwy smientelnicy  
 W wolne ulalafy krajny

Już cę swemie skargi, jęki  
 Nie dochodzi glos ziemianow  
 Ani uz'kich krajow biezki  
 Prępraze uho tyranow

Już mi widzię obcyh rodow  
 W twornich oryrystych siedliskach  
 Ani rordantych Narodow  
 Ni' staryh tronow w swaliskach

O jirli ciedem w Nature  
 W twornim dalekim rakrefu  
 Ani do awyckich swiatow w góre  
Pruceliwy lot się raciofu



Jęli tam uderzeni portawom  
Wynępe podobne jętkę  
Powiedz tym odległym braciom  
Ziemskie niegody, wronoty,

Okrył te mowy, porogi  
Te prawa, cnoty i dęptane  
Powiedz im krowane prestręgi  
W kłębach padotu wropane

Spięć się, spięć potęryci z niami  
Wrbijaj się, wrbijaj do góry  
Dotąd byłeś sławem ziomci  
Dziś jesteś krowem natury

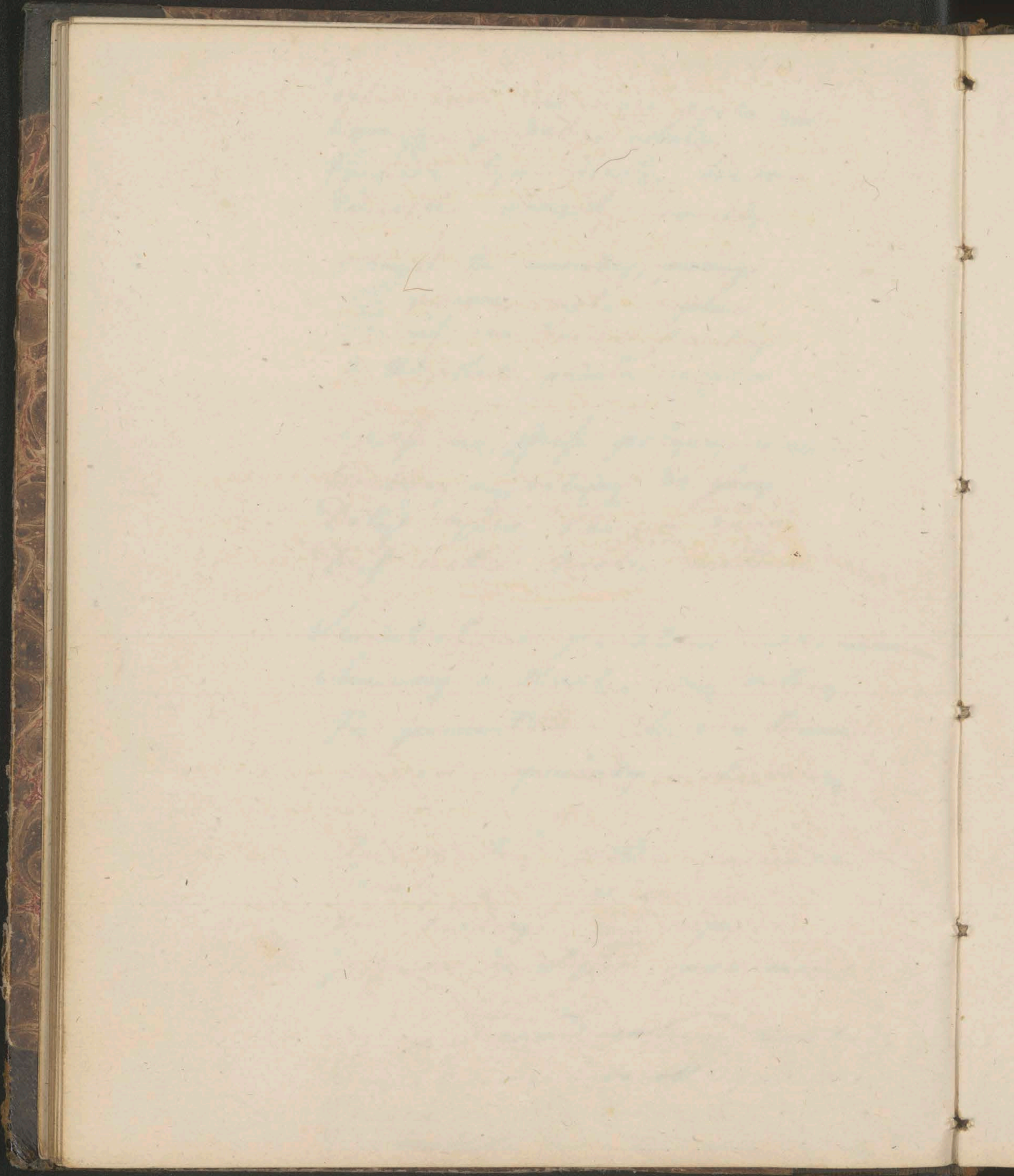
Świat - twoim państwem nieomierającym  
Chmurę - krowęską otocę  
Te powietrze - twoim tronem  
Wysokie gwiazdy - koronę!

Leć więc tożę jętkari rawoda  
Smiaty lot jęgo uhraca  
Jury stabię, juri upada  
Ję ruoiw do jęstę powracę

Ou! co w anod wolney swobody  
Trępad o niebios skłępienia!  
Zewrę się, uderz się rawodę  
Ję wpyłknie nieumieralnia manecia!



*[Faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the page]*





Do A. J. C. prusytajz niewidomego

32

Do twóich przegów <sup>1.</sup> szynio litowuwa  
Do tej wyprawy nieprzewia zachony  
z garronym wrookiem, noz, otworony  
Inuutyj metodziejczy przybywa

I 330 -

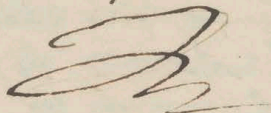
33A

<sup>2.</sup>  
Wstyerad zdala te gtery wdziejoworu  
z ktonemi nepra z twych przegów odchodri  
Tari sama nepra, ten sam przeg litowu  
z ugo tabri przywodri

<sup>3.</sup>  
Wspyalto mu sarum wydaat los kardofny  
Wzpolnego nawet wpyaltoni daru wbroind  
~~la ta stobrofiu, zausiye niaba i wroony~~  
~~zawycelne chwastu przykazy z tyd wroony~~  
Pozepnym stowu kiewu ostowid.

<sup>4.</sup>

Meiruzony! iwi mu w tej nowy wcierysty  
niady i nigdy stowu nie rabtyz nie  
nie wyory nawet i tej try tak wystry  
Ktora z twych ooru wyzijnie





Edgar i Celina  
Ballada z Skyllera

I 137-140

1.

Prklina, siostry, znajdziemy w nas  
w nagrodę twój creator  
Nie narzucay mi, daremnie  
nie sąday innej mitorei  
Upokroy twoje cierpienia  
To ci roztaci jedynie  
Bzo na twoje rale, westchnienia  
nie wolno patroi Celina

2.

Styery to Edgar z Edmuntiem  
Czyliż ról w sercu zamysła  
Silnem są, iigna sieniemi  
I na bystym koniu zuchta  
wprędzi odgłos wojny srebrny  
Lirne swe woty gromadzi  
z Korynem na przeciach nocy  
Do świętej ziemi prowadzi

3.

Już tam laury okryty  
Wznosić się sztandar ich chwasty  
Lonia psych chetnośo gęsta kity  
Groznie w bojach powiewaty  
Lirne tuż Murudmowa  
Bęka Edgara pręmożyta  
Cor! gdy czyliż w sercu rana  
Niżem się zgoić nie mogła



Prok caty rucioł te cieszynia  
 Leor iwi Sturij rucioł ni rdotab  
 Darcunni wukhad ubienia  
 Proino epothogunni wotat  
 Wziada wuzi wothozt i jatyua  
 Do tubey uraca Krajiny  
 Tatt gdrai po ciehy dolinie  
 Wlata oddach Aliny

5.

J przed iay rannet jatybywa  
 Tnykrotua w brawa, udeca  
 Ale o wiani straphewa  
 Z ktora, przynimua, ryera  
 Jwi ona teoia, ni bzdria  
 Ktorita cheby dorgoune  
 Wroroay przy swietym obrzedzie  
 Przyjta oraty rathoune

6

Cwena wize Dycow podwozi  
 By do nich nigdy na wrocid  
 Ni na konia, ni na zbroji  
 Jwi wizey obicui nierulid  
 Zrechd sz chevaty wojowuila  
 She iye w wicui raponniawy  
 W smutny wraui pustelnika  
 Zerid w doliny mejsornawy



J napreim wsey gory  
 wzmoid dla ciebie domek maty  
 Gora etane Klapstone muru  
 z ciemnych swiatliow przegladaty  
 Tam chwila rauna, wierona,  
 Dni cate smutny prebywat  
 Cizge w okno Klapstone  
 z cicha nadzieja wpatrywad

16.

Patryt od samego rautka  
 Patryt z wsey smutny rauty  
 Ari w ukari hochautia  
 Ari bresty iey okna uftyry  
 Ari wyrad droga celny  
 Ari wrescei etadka, nadobna  
 wychytila w doliney  
 Saumenie Miaba podobna

19.

Chrtwiy spowad w noimy dobie  
 J zperypiat epokoyniery  
 Jwi w skoyce uifraz w cobie  
 Cifraz na rautk iutroyery  
 J talz rekad rok za rokum  
 me raliid w, me narekad  
 zawpe traktum patryt oficim  
 J na bryk iey okna rekad

10.  
 Ari wyrad droga celny  
 Ari wrescei etadka, nadobna  
 wychytila w doliney  
 Saumenie Miaba podobna

11.  
 Chrtwiy spowad w noimy dobie  
 J zperypiat epokoyniery  
 Jwi w skoyce uifraz w cobie  
 Cifraz na rautk iutroyery  
 J talz rekad rok za rokum  
 me raliid w, me narekad  
 zawpe traktum patryt oficim  
 J na bryk iey okna rekad



I 287-289

I.

— Sroześci i Póhoy! — Dziwnie! cieżnie słowa!  
Jakże to was mierzana utworzyła mowa?  
Prorino się drubam w świecie, wiekowi, dziejowi pytam  
Pó grobowiach najstarszych ludów śladę, wytań...  
Z ci co naj mowili i ona wrar z niemi  
Prz iladu, ter wspomnienia zgnięta na ręci  
Wy się tyłko idyńe tu po niej ostatkę.  
Pótkanie iak seroty rapomianey małki  
Bomnie cieżnie w powietru — ter iur niht na świecie  
Ni pozmy ni odgadnie co znaćyć mōreće.  
Ciemna, noza, was wieki okryty nierwotne  
Zgastym gwiazdowu podobu, nieroglify lotu!  
A cęli kiedy białych ty mara, się tudri  
Zi epizny wrad was nęli iakaj rapalky budri  
Ni się tuday przed iego nie smie obracni  
Coby mogł z wami równai, lub ter narwai wami  
Tyje mu tyłko wafre powiadać bomienia  
Ope powieć wiekryka, drwizny glos strumienia  
Kiełst hitka, bręh piroty, lub stowiere iłki  
W pierwofej swiata mtodowi rōdumianu drwizki

II.

Zkądre premier ten urok wrarucay, forki.  
Tak silnie z was przemawia tajemnie rētocki.  
Zedowa waf rastyray uir się uwa wrarupa  
Zętybi swojy zbolata odpowida dufra  
Wędycaka, tyłkni na dobreu mierzajōmciu sōka



~~Nieby namet pny drogim dymaia grobia~~  
Zakiey' blygi istnieie pcoruwa' sy' roae  
Swietnieyore pcor mgly ziemsta, pcorwidruje Kacie!  
Mei, mei, wy mi iestesci dieimi nafy ziem  
Dla was usta cztowiore me' do' sy' krystem  
To powielre rbyz grube. — Gwiard, Stonia lub Nieb  
O kradto wafyck duryklow rapytai' by treba  
Z auelckich more' hromow uromione barmiecia  
Spadtyeie na ty ziem, w paimopym dniu stworzenia  
Z iak ten raneh swiata wdziejme, krysta, nowe,  
Coty more' Eden sktadatyuei mowe,  
Lub ter' mitosi' w uroonych niewinnoci latach  
Wymadryta was ktye w swoim iue na kwintach  
Jak ~~dua duryklow zgotygo' em dymyck bicia~~  
Jak dwie zone nadziei na uimymy ste rycia  
Broie, gwiardy, wieneraje ryey mitodoriaue  
Z kochanki; broctwa w iedem obrar z laue.

111.

Sprewnoci; ziemckich reery! cieuna! nieprewikta!  
Ktor' kiedy ty splatana, twoiz sie' rozwikta?  
Gdy dla tych ptoumyck duryklow, dymyck tow' daremnie  
od pcoridnich im urui, myeli, srukaui we mmie  
Heri to, w gtye' mey dafy rwoione spoyreua  
Wobregaiq, laue myeli, urui' ber zimiecia  
Heri fakich co uigle w serach ludckich yryze



Jaz goscypaty i ciere pascia lat tysieje  
 W rby+ gtebalkciu i ciemnem lery tu ukryciu  
 By mogty w tem lak Krolkiem prebudru' cu' rycie  
 Lichy sen ich, godniejzych Kraui, swiatow' caska.  
 Tam pod stoniem wieornoi wykwinu' z ortowiska  
 Tam wprytko z najciemniejzych narodow' wytrycie  
 Z Karidy odwiei dufny rasmym dnem rabytynie  
 Tam z oryctych, niesmiendelnych druz'kois z laua mowa  
 Prykiera re nalkowei w swie' boakie stowa  
 Z te, ktongna scieci porze' tu me umieiu  
 Tam more poruau Pokoy i Brorgue rozrumeiu.

Strofa z tryllera

III 312

O iak wrzeblwy w marci' mych obty' dzie  
 Z uirwa trofka nie wotrymaw' radu  
 W smiatym cu' niegdys' ruciem rary' dia  
 Na drogę rycie tak snadua  
 Gdzie mi' nie wrucoty ~~zaxata~~ <sup>wielkat</sup> przedsiwrycie  
 Do gwiazd naybleszych. Szygatem ruciwaty  
 Granice swiata, granice pozycia  
 Ledwa' miue wotrymai' zolaty



O iakże stała twoja rozkosz wrośpa,  
Pierwsza wronie pierwszego Kochańca!  
Jakże się tobie młoda drzewi despa  
Piękniejsza wdrużkami dumania.

Coż to za nagłe wiruta ochłonięci  
Jeli w niej, twogi, rewności, stodycy  
Coż to za lube i rozkoszne drzewi  
Mieira się postoy drzewicy?

Jest to woi bocha niernawego Pwiatu  
Edrys' tam z Edenickim poręwiana Pwami,  
Gwiarda nimenie jaśniejsza swiata  
Uśmiech marazey drzewicy

Wroni się wronie brata <sup>pięć</sup> drzewicy <sup>widok</sup>  
Jak smiercy zagul lekkiem wiatrem <sup>podany</sup>  
Kiedy przed chwilą, czołney nawalniczy  
Prer <sup>dręgi</sup> motekni petynie <sup>bezwany</sup>

Jeszcze ta kura w głybi wód spocrywa  
Jaliby myśił wrona w czołnych marci-rogi  
Jeszcze te mrona czołeta noc okrywa  
Pręswina gwiarde postoi

Pierwsza mi, petynie, reglaci nieświadomy  
to pierwszey, wronney młodych wroni wroni



36

Leś ten co przetwardził mi bura i grony  
Jakże nam patrzył łowini

---

Próżno, próżno chciab go zwracać z drogi  
Tam gdzie go wieńce drowy potkny w reka  
Ach! Kto by suchał natężył, ten gwałtowny  
Gdy wpychał się w ręce przy reka

---

Gdy po tem świetle był gwiazd parostwo  
Najmniejszą wiewre chmurka nie przesłania  
I gdy w tem morze, niewymiarne morze  
Cate się Niebo odbija!

---

Prawie Miloni! ty z nad gwiazd przybywaś  
Wdrużki i wrahy stroyna ani letkami  
Leś iak ten wrok z którym do nas przytywaś  
Przedko na tej gąsni reki

---

Jak przedko w tęgim przeprości berdvoru  
Ptakom twój stodyny niewrotney  
Ciemni ci serce przechował mi more  
W twój wyetosi pierwotny

---











Zgastes' wiez stary baddie peten lat i chwaty  
 I ta letnia ktory ci dawne wisore adaty  
 Ktory wrnioite Dawida pawlarsaige drwifki  
 Smutna wlamy ocypruy dotzcrates' izki  
 I ~~widny~~ <sup>wege</sup> z wstawy swiate do wujekhay proctoty  
 W nierygoyne nacy sionukow' lates' polkoy cnoty  
 Jui niertety wwar z toby uishta wicrygani!  
 Lery iswre w laurowe poryctoisna linie  
 Lez iaki wyschtygo srodta umaste iie tori  
 Raleu nawet po tobi preucowii' nie moie. —

Karpiniki! Ktori sz' teraz z nask' turych adriedziury  
 Ktoryz wiewer rowna twojy proctowi, stodycy?  
 Kardy drwizk' twoy po catorym narodzie nastynas  
 Jaki khlivy ial driciny w wsfyeltie sera petynas  
 Pawlarsaty go nasre lany pola wioetki  
 Koid uz' izki smutek <sup>wece</sup> ~~pracy~~ troetki  
 Pirygta mitoi' wisniawra z pod swoy nihtay streshy  
 Wstyroei' uwoe towogy' rale i poiciky  
 Biolnity nawet na wsfyeltie middle skharany  
 Patoraz na rainedbaue oycowowich' lany  
 Zuiszrorony Kowaway wojnaz i wsfyeltko strawispy  
 Zamuid' twoyz gziomky i arad' orozelivory.  
 Tak z naszym Kariniewra chwaty podrietites'  
 On bys' Kroleu wisniatko', ty iak' wiewerem bytis'.



Nie miata twoia nieunia wdrizku obucz krajow  
 Tych powabnych mitosci i poezii gajow  
 Nie gony braty iey lozy w te swietne obrary  
 Te gnuziej wodogrady te oborymie gtary  
 Te twory niepamietych przynadzenia rdareni  
 Co iey rdaja nalerii do krajiny mareni  
 Nie ratne precier dufy twoiey nie smaly pod ty  
 Ni iey wdrizki rime obucz od twoiey odwody  
 Ty' nigdy swiztych serca serce ni przytlemial  
 Ty' i niepietka Palety skliwi Kochai' zmiat  
 Doci' miata dla twoey dufy wdrizku i ardoby  
 Ze dzi' na miy wnoity etane oycow grody  
 Ze swietna nodu twego obryta iey chwata  
 J' ai mowa rygnuntow po iey polach brawata  
 Saus nawel nieprzezi, sara iey spotak Krowy  
 Te norpawichte iey erzevia, wielkoni i etawy  
 Te try, gowy, rwalika i ten los raiakity  
 O kluwym dla iey uorkim iey ieiunij parakity  
 Etad to miitkie iey kmiotkow opiuwaij chaty  
 Zualartes' na iey miwach nieconietelne Krowy  
 Nie potrzeba ci byta do grolkiego rygnu  
 Praci' obucz nam obrarow odaten i brygnu  
 Doci' ci fant dostawraty napretki, pota  
 Nawr Pahter, nawr wrony, i fuedola.



Wziwi wifrowi w ten rowod z taby bazyt rarem  
Ten swietnym stotyck wikow tudis naf obrarem  
Ci z pisporewicych wywarow gtaofy rym towyki  
Ten spiewal iaf Teokryt, tauntym iaf wingile  
Tyo sam wicnie nagrody ryekad pro wpryalkini  
Lzo i w piewie twem bytes' woiny twory cieni  
I iakre ci mi miato listni podai' w stoni  
To talz nite twym padkow rodrumie ustoni  
Ten daj co ciy w dziecinictwa swoim wicim daryt  
Pod ktorym more dywie o twem erowym maryt  
Ta mtoda ciy nadriejz reienicza niwa  
Te pod blyskiem twych wosow cielapuzi iowa  
Te nakowie wicniakz na twoy gtao talz tklun  
Jezore iaf piast oraze i' iak piast poruina  
Ten drog wicim co od nich ubowia miad ofpuwa  
Ktory to wpryalko stworyd i nad wpryalkem crouwa

—  
Ale mi doii' ci byto Paety inicucia  
Catem ryciem stwirokates' erowu' twogo pienia  
Taki kiedy ow' stum wifrowi co ciy w miastach chonit  
Kycid naf do tej wiorbki' od ktory sam stowid  
Tyo' kardy los podriklad z wicniakz' twonim



Narzem zyd, narzem cieszad, narzem psalca i niewia  
 Tyś ich w trudach pokropiad, ty bolesi tagodis  
 I wtkaruzaj w Niebiosa a kieniaz ich pogodis

Spoczy woy, rany bardzi w twoim alkym grobie  
 W srod tych kmiolkow tak ruanym i tak nieytatbri  
 Przy starach twoich stugalk, mogile scieroty...  
 Zgodza sie wafre proky iak zgodzaty cnoty  
 A ty palitko cos iego akryta iz chwata  
 Zdor' ruz na tym grobowcu lutiaz omieniaty  
 More kiedys' gdy wiatryk swydektoduzym powiazany  
 Stojacym nad mogila narrelesu i drzewem  
 Spadkiem lici jesiennym porchudana mile  
 Na przymianym iwi brzkuem owie iz nachiaz  
 A gdy ia doydzie kiedys' adytosyktakij choty  
 I w grobystow' nawet swoich wyda druzik wyga  
 niety







Kinyry wje w posrod strafnych pretekstow i interwencji  
 Jurium honor moy straid, rabuakto dwok pieireni  
 zwikty wpryalku zastugi; laury powiedniaty  
 Jedu dciu "zycid swietnos" dyloletnyj chwaty  
 Do radritu na powinnosi, moy Ura, poniryd  
 A zwatpera konduszrow stawie tak ubliyd!  
 Dochodzi, wiec ta dzia, bignia wje z gospiecku  
 Cori crynifz moy Waleciu, rere mu z usmiechem  
 Nie yniewam ci, lez wprym dzikicy ci ererow  
 Wrewy borna, dla Krola datus ni wierow  
 W caley chwale rabtyta dzistwoia przewodnia  
 A wazeni bez dwok pieireni nie tak wilka <sup>brody</sup> ~~szkoda~~  
 Uhojd ci, naps walek, trami skruchy ralat  
 Z dobroci swego saua pod Miaba wykwalad  
 Ale wkoite go stol, roci wospy ciy dobia  
 Miya noi, miya nauk i potudni miia  
 A z sandacrem ktorogo Krol na objad izda  
 Naproino tylu rarem postauow wyglada  
 Lata wje, Kinyry, wrueray, rwa wtoy, rorysawa  
 10 caley wriektowi wota emierii bez sandawo  
 Saua smiri opowiad! - Walek ci ni chwicie  
 Stawiaj mu na nygeli i stawo: dzieje  
 Kiedy niema sandawo z strafna, rufmi rtoin,  
 A wje rycia ohydy a emiri powinnoscia



To raktfry, ongi chwytę, do czoła przyniesie  
uderz cię, uderz, i uderze uderz  
Pada, krew go ubiega. Leć o wiewie rale!  
Gdyby cię byś na chwile wstrzymał w wyciu rapale  
Chwile tyłko zniósł cieprze te czoła nęgoramie  
Dyby wyśiad sandara i nie rąniał marnie  
Zaledwa że wyśiadę to oracheta rycie  
Juri rewszaj nęgłafaję, sandara przybyci  
Sukhaję go, wotaję, leć o wielkie bozi  
Coi widzę? we krowi brzy samoboyca czozi  
O jakie postaci jego robbetwionę, byta  
Dawa to cię że straszne wświektou go przeryta  
Zi cię rąjis' gęos skryty z cęgo ran dobywał  
Z silniy niri etowami sandara przyrywał  
Mowię, nawet że kiedy po wyciu krowawym zgonie  
Pręptęwał iur z Charonem wotaje styxu tonie  
W styxu nawel gęstnie, drithie wlepiad ovy  
Crypi swęgo sandara gędnie na dnie nie zocy  
Taj gonięd gęoim waleł, kato, ajax nowy  
Nęgrajęfry z męspadkio, Lolou objadowy

---



Na powrzkach przy grobie Łony

411

II 243-

244

Lubie ziemi otwiera ciębie smierci pole!  
Kilka kroków przedziela ptoczoii i niedole  
Ja nad drogim mi grobem try rozpaczy ronię  
Tam wspaniało kwitnie wierzwiem i radzię ptonie  
Ach ilu tam obrarow proznowi prelata  
z catym dyman i wstawę, nroobnię swiata  
Gonię sydwany eloternie wrodtu niuroo cmentara  
Nie wstawia ich ptaw ciwot ni p. rośba n. prara  
Jak gdyby nie nicali umartyleh dzieidiny  
I nie tu spowaywaty ich oyc i syny.  
O row, droga rono, malke moich dzieci  
More miie tam mienideu bląd w turych orach n. p. ci  
Morem niedoie" twym enotom winny skład oracie  
Niedoie" kwiatu pocuily wplalab w uem' boleni  
Tay iducej p. rewie Korywdy na wynadry tobi  
Bzym try raku na twoin ni zortawie grobi  
Miedray zini od przytych in pauciozef etonia  
I by ucie wspomnie nom za nadzieja gonię  
Dla miie catę rorkiozę optakiwai' uieki  
Tu uę erubai' mym ralem a nadzieja w t. h. b. e.



To be or not to be z Prekypowa

111 284 -  
285

Być' ony nie być'.. oto jest co nadzwyczajnie trzeba  
Czy wlaśnie tutaj jest niebezpieczeństwo wpyłku gronny kłosa  
Czy powstanie przeciwko nam i w dzielnym oporze  
Odważą przemożę całą, nawatnieni - morze  
Umroci, - rannych - nie więcej - rannych przetrwanym  
Że w tym imie radnie serca nie zbudzą, iż rany  
Że wpyłku bolom, niechom wierzyć kłosa górnym  
I jak udręta cięta iwi ich krwi nie moriem  
Ach! Ktożby takich emieru niechciał zryć' sobi  
Umroci - rannych - jak rannych? - morze marzyć w grobie?  
Ta to czarna wątpliwość ta wpyłku admira  
Pro kłosa wie jakże przysięż nas dzyć' marzenia  
Wtemczas kiedy te ziemskie stargamy okowy  
I z nadzieją pokroju kawałkiem serce grobowy  
Tę to wryład ratowniczym dzielny popęd woli  
Tak stęga życia nasrey nadziei niedoli  
Pro i kłosa mogłoby ruszyć kłosa i obelżyte  
Tę dżemy co by wpyłku cięta idęta wpyłku  
Tę boleń którą wryład nitoru przysięż  
Lutobę praw, wiek morimch, butadzi wryład  
Tę janyłką wresni twardou i którą postę pycha  
Tak niegodna ciępliwą kartę odpycha  
Kłosa to wpyłku ruszid, kiedy mogłoby sobi  
Najdrobniejszym zelanem kłosa pokroju w grobie  
Kłosa cięta w iasnie życia potem zburzą ułroci  
Edyby nie ta obawa wryład tam po zgonie  
Tych kłosa między kłosa i kłosa niekt nie wraca  
To nam wola ostabia, to emiatoru ułroci



Tak i woli i losami waleryc' obecnemu  
 Nici w niepewną przyrodo' dionie' i przed niemi.  
 Tak to tateo sumieciu odwaga pokona  
 Tak bladością lekliwej myśli powleczona  
~~Wzrost~~ <sup>ktowię</sup> siwa barwa portawowizni' męznych  
 Gama wielkie ramiany w dupach niedotygnych  
 Aedwi wrbite popędem iwi zworzone twoga  
 Jmienia nawet cześciu docięgnaj' nie moza.

Do Boga i Moore

III 307-

Ktoriby o Bore wytrwał na tej ziemi 308  
 Ktoriby potrafił cwym lozom wydotai'  
 Gdyby i z trochj; try i racy swem  
 nie mógł do Ciebie adwota'.

Daję przyciś' w dniach wrzenia i chwaty  
 Ser i przyciś' niefruzi' ruciaci' nierwotai'  
 J ten ktorcum same try rotaty  
 musi i wyta' samotai'.

Ty ieden w przytka twoi, goisz i toni  
 Ty kardz straty, kariy iai tagodisz  
 A iak Kwiat z racy swoyi toycha woi  
 Tak z uępciu' studyr wywodisz.



Gdy wprzetko w rycui rozjdzia po kolei  
Gdy i ta przytowi, co na chwily, rwythnia  
Lay nape i kroy, roziasniai nadziej  
Jwi u; raicemmi i miethnia

Ktoriby nie upad w u;ithui rycia boja  
Kto zmioid ty, busa, iracney nawadnoui  
Gdyby ty z gory gatapki pokozu  
Nie przywiad chrystem nitoui

W tuncraf to boleu' wrucioia przycebi  
+ ~~Palackim wyprzeq. ptoine zachyoczenia~~  
~~Cuqque nas w cunief zachyoczenia kofe~~  
Jak ciemoi' swiaty odkrywa na niebi  
~~ktone dociet o zosh racycia~~  
~~ktorych diera widue na daci.~~

Przejmnia' muref van klay zachyoczenia

Dumanie

1255-258

Narekaf na twe ceopienia  
Preklinaf loy ortowika  
Jak gdyby chwila ulicnia  
Tak byta ad naf daleka

Dzien' tego rycia tak koolki  
Z twoui stonie uir nitka  
Na cori wije riale i smutki  
Kiedy do kimesu tak blitki?

Po cori w rancia lat twych rose  
Zatosnem wracaf epyrekiem



J bezelwie zycia moza  
Smutnem przebiega w pomieszczeniu

Po cori nowemu truisny  
Powiaz' k'pai' m'zky tal' s'ozga  
J ierwa liary' te bliruy  
Co sz' i'w' z'goy' ni' moza

Wastari tey cramey vorwagi  
L'obii' co z' n'amei' saginie  
Chwila i'w' tytko odwagi  
a w'pyetko w'ierwie' pr'wini

Al' pr'wino' moim' g'lowu  
Twozige' m'ztywa' pr'p'p'wam  
Pr'wino' sz' g'ody' z' t'w'ym' l'ozem  
J' od tey' z'icim' odrywam

Ciebari' to' swom' uro' h'iem  
Swiat' ten' powiaga' i' t'w'oi  
Gregori' to' i' sp'ow' tw'em' o' h'iem  
K'raj' sz' w'uchai' w' os'rod' ludzi' z'

Tu' g'osci' adrad' n'emi' u'zmiechy  
S'rogai' n'af' r'w'oz' n'adziei  
Tu' g'osci' n'awet' k'wiat' p'ow'iechy  
K'aliow'ie' w' r'oz'nie, w'iz' d'nieje

Tu' g'osci' caly' swiata' s'ity  
J'edney' chwili' ni' restaleu

258



J co z nawa wrogiem byto  
Kto iwi z wieczora iest ralem

Wspyttho tu z orafem ustawa  
Wspyttho precunia nicithety  
Naygtoimcyera nawet dlawo  
Doydri kiedyi do swey maty

Tem bardziej cihe twe jiti  
Ktore choyty rai wywodri  
Zgina rai ruitkome dwojsthi  
Mie ta ie reimia nagrodri

Oraf co az wywidod z powicia  
Znow az wroci do nicow  
Z ty mefua, Kroyly rycia  
Zatopi w motu wieruoni

Wspyttho w Krolthiy rufery dobie  
Wspyttho vuy pnythe ay nite  
Zgasia ptomuy rai po tobie  
Z z reimia, zrowna mogity

J nist z ludri nie przybdri  
Pracni az uerrii dwoimii  
Aui nawet wiedzri bydri  
Oryi kiedy uerpiad na reimi

Zginiep wiernie zaponniay  
Tak istuori twoia precunie



44

Jak ten obłog miwidriany  
Co w orarney, noy przepytui

Regnay waji, rignay miwidriany  
~~Wypytakho co' Nohad x' ucu~~  
~~twocim twocim byc' mienid~~  
Cos' optahal tylokwolui  
Cos' wryczim twocim byc' mienid

Wiechto widmo zuisone  
Zadua tra go nie odwota  
Paprto w stromy miwnajome  
Z nie go zwociie nie rdota

Jwi nie porcile sercu twocim  
Zadney ponicy, nadrieje  
Jwi i radcu wiato ku niemu  
Stom twego nie zawieje

Le'ie, le'ie dni dancumy  
Ber celu, trocki ryzreucia  
Le'ie dni puste, i cieniu  
Uitrayui ber wrypominia

Le'ie iak ten lii' opadety  
Co uwrere z wiatrem ulata  
Bwreca min wichek rajadety  
Leur jwi umastym poniciata

—  
—



Biedna Marynia

I 152 -  
154

Grasnem w ciód nocą nęstrana masecien  
Před snauš' nawet zmuszona miébiai'  
Witata Marynia i z wjrtkuciu westchniciem  
Pápta na goš, wschodu stowca wéba!  
Na piérszpe caley natony orkucienie  
Tkhwié dié w gniezdzie orwad ptawez maty  
Matka um stódkie móta porijwiciem  
Oczy Maryni trawé dié za laty.

O iáká, rebta, wresztowie zyjékie  
Cremwi ja nigdy matki mey niernatam  
Nié nié mau mego na tym wielkim swieci  
Kólebki nawet nié miatam

Na tym kancieciu, u drzewi tej káplicy  
Tu muié walerili podumowaz, zódré  
Tu iá z tej wiochy do Boga Prodzicy  
Wó try powiechy przechodé,

Nikt muié tam w swoicy nie chce zai' rodzinie  
Nikt cierpiacemu sercu nié odpowie  
J' radne dzieci w tej caley dolinie  
Liotrog mié swoicy nié zowie

Widéj ich rdala wiczkome miéchy  
Patrz na cyjós i matel, púspéroty  
Ale nié do woy nié zawótá strachy  
Biedney, niépróznicy ciéoty



Tutaj wije, tutaj idę & trawi meści  
 Kąpielis ty mi swiat ten zastępniejsi  
 Ty mi się idna otwierasz na ziemi  
 Ty mnie iak cōtkę przyniesiesz

Głęboko ja nam nad tym gładem gładem  
 Tu gdzieś pover matki, poruczone, byta  
 Pater, wy ilade ten tyk mi obaw  
 Któm tu more souita

Nie nar ten cmentarz błoga, świadczam uoga  
 Co w innych wbudra tyk seceńi seceńi  
 Ale co groby obchodzie' mnie uoga  
 Ja i w grobach niemańi Krowyph.

Ach! potori Kowic moieciu cispieciu  
 Nigdy ci, nigdy mi uogę co mem rycie  
 Wroc' matko! ciekam ci na tym Kancieciu  
 Gdzieś nasz souita w powieciu

Na ten wiekty ci change' i riale  
 Z wpyctkui rarem cispiecia i troaly  
 Z mi ci odład niwidziaco wale  
 Ani na gōre ani w powód wioatki  
 Mowię w miy tykko ni po Kilkim tatak  
 Jakas' niłom niernona niwiasta  
 Z rektuytą twarę i w ratobuych oratak  
 Przybyta do miy z dalekiego miasta



Z traw o smutaku pytała wieśnia Góś  
Pórl i mią pětui wymny ochoty  
Levi ińi ni mogli w porród traw i krasów  
Próypornai' grobu cięoty.

*[Signature]*  
Matka do Córki w dzień rozruchni

I 206  
298

Jwi wiri na drogę tyku powinnowi  
Wrywa ci twoię godinę wybięi  
I z tąż pięknego smu twoię metodni  
W nurywicie wota ryci

Na nowe łom wstępnisj Kólej  
I: Dotychoraś eruzia i Niebiś Kochanka!  
Niejis w ni nowe troch i nadzieję  
Z pauciję twęgo porauba

Jwi' gdzie ci twoie poruaceni wota  
Opuspreray progi nadziuney centroni  
Ni bo tróm matki opree' ci ni rdoła  
Tawra ci swoię otani

Me' samu eruzie wróyc' ci przyhadę  
Me' ciebie kłudę naczemia taż swodne  
Me' same kwiaty na tej enydzisj drodze  
Me' rawpe stonca pogodne

Spak gdy drock tětui potęronę głoy  
Jednqu bormię smutthiaw, eruziem lub nadzieję  
Tak ci i wawre myli, eruzia, łoy  
Odkę w iedno cięie rleię



Najumiejpra twoja wrajen cię prosię  
 I na try Karida try odpowiaę twoja  
 Karida cię nadzi podwoi w twej duszy  
 Ale i anukthi podwoja

296  
298

Sz iępera inne pti twojij przynioę  
 Okryte ciemnem domowem raifry  
 Sz te ofiany sz te cicha cnoty  
 O ktorych swiat ten nie stęry.

Nigdy ich ludzka pochwa ta nie gtoni  
 Nie rawpe nawet do wdziomoi ehtonii  
 Nie rar tra cicha oko twoie rooi  
 I tey ci more rabronia

Parnaf iaz narre nieporome rijci  
 Najstaudniejpmi rastane przesthody  
 Parnaf iaz vępta potrzeba ho binie  
 Szyci cnotliwiz ber nagrody

Leir vęgori pizkne aere nie dothona  
 Koonie iaz i twarda powinnoiniz godzi  
 I mępini z samey pęrciwonoi toni  
 Prothov cnotliwiz wywodzi

Da ci to vęrzęci, ta stodyer, tagodnoii  
 Co rawore duszy twej byta vřdoba  
 I ta pęwaga, i ta pizkna godnoii  
 Co sama vęruwa nad vřba

Leir vępęyethi vęrzęci, i vępęyethi przynioę  
 Tyle ci twoiciz nie vřtoda, doli



Jak kiedy twoje błogostawne cnoty  
Bóg ci był Matkę dorwali

Oreka ci coko to imię wspaniałe  
Których sław świat równać by nie mógł  
Bóg ziemski matki uwierniającej chwaty  
Na tron i Nieba powołał

Wszystkie nadzieje, wszystkie marzenia  
Wszystko ci w twoim powołań dźwięku  
Coty świat powiech, cote wzniesie twoje  
W materialnem ramieniu objęci

A gdy i wtemczas iaka chwila droga  
Lotna ci rycia ratunie godzinę  
Pomnij że kiedy nawet wzniesie droga  
Jdźcie pover ziemską dolinę

Lra

O ty z anielskiej ulana wygotowi  
Lra! Kropło bożka, wycisniona z despy!  
Stożki ulowie wibranczy renowoni  
Kagori twoy widok mi wrauspy?

Niebo naś twoim poświęceniu, twoim  
W głębi serc tajne wstąpiło i wrodło  
I z taulem wstępnym prowadzą cię torcem  
Drogą epogreia wprawiło.

L282-284



Jakże się wyjeżdża, jakże się przejeżdża  
 wdrążonemu kochankowi rozjasnionemu okien  
 Ach! ty sam usuniesz dobru przechodziś  
 Piękności twojej usoknem

W tobie to kardo urości przemawia  
 Mitości się, litości, iak i radości leie  
 W tobie to prawda serca się wyjawia  
 I proumień cnoty iasnie

Jak na uwitym i metodych różny wieściu  
 Dny wouna rosa poraukiem btyerera  
 Tak ty na wtydnu ptonajem sumieściu  
 Lśni się i iuka i draca

Tys' wit ostatacia, niewinności bronie  
 Ty strapiasz wpyłku i wity i stawy  
 Ciębi neprare, ciębi krole ronie  
 Pro ktore serce ber rany

O iak w tej ciężkiej rycia nawalunij  
 Stadkiem, udowmem, iat twoie przybycia  
 Ledwie z werbrauy wytrajniś z rucij  
 I uci brygerem iest rycie

Wnaua odwaga, powracacia, sity  
 Bartha, rorkhoraz, orerewia się dupra  
 I do tych afis co tak trudne byty  
 Imziniata, cnota, się zmusra.

284



Nigdy! wytażony orłowiaka udziale  
Tobie też, same datus nieba  
Arieby w fryelthick win prawariyi' oraly  
Jedney try tyllko potrzeba.

Bog to, Bog ciebie w nawa, ietoni' wszary  
On to nas w twojey stodycy premitra  
Outo tak sietem ogniewu ciy rtaoyd  
z Karidy dolzaniestelnika.

Tobay swiat wita, z tobay z swiata uchodzi  
Z tobay Karidy ilad rycia or nawa  
Tobay ciy z serenu nordwojonenu godzi  
Tobay powiepra, prebaera

Ciebie on orka gdy go bolie' stowry  
Ciebie z seru w fryelthick w rgoni przywotyra  
Z wteural nawet gdy ciy jwi nie soory  
Jesure ciy na grob przyrywa



48  
III 306

Do Kochanki z Portugalii  
Kiedy tak nadknie dla nitowci torem  
Czytem ay wryceniem proum ciz oboje  
O jakie wdrycrzym, jakie kkleinym gtosem  
Wotam na nime "zyciu moie!"

Ale kochanko i nitowci' upytwa  
I takie nawet chwile miiai' nupra....  
Zwiy nuni wiy odtyd zwiy kochanko kklein  
mi' twoiem ryceiu lew dupra

Ta mi nagoda przyctoi' idynie  
Ta sercu memu kpleci dostatekna  
Zyciu prauia, dupra naproumie  
Jak nitowci' moia tak wierna

obtoz

I 259-263

Widryz ten obtoz z zmiernych run spojony  
Kwolna od wschodniej righuay strony  
Co rakh spokojne cnotliwego zycie  
Cicho po wryctym upytwa blyknie  
Zkheci on dajiy i doha) wiekta  
Jakwie go low, rakh przyctoi' orcha  
More on kiedys' caty swiat zachnuury  
Wspylkto ruisury, spali, rchery  
Przyna, gromy, depore luna  
Cate lary, gnody runa  
Swiat ciz potopau raleie.  
More teri driflay — more w tej godzinie  
Pierwisy go wrelryk rorwiecie  
I na raeopie rginie.



Jeli on Kpłatlow, w swojej brać podwary  
Brać go przybrać w udzielną barwę wory  
Z kiedy i ewnie w cipy uwozytey  
Orkata-weywia tawry dnia ognistej  
Niebios porotreni marnierona

On w tej porotreni tak doobuy, malauki  
Płyną same jedne, jak swiana ractona  
Z jarnego kota Jutrenki.

Juny on teraz i co chwila juny  
Przybiera postać, Kpłatł i barwy swodne  
Patri, jak go swoją jgrarką dżecimną,  
Kotyrą wiatry Tagodne.

~~Tę jakby kipi pępek pępek pępek pępek~~  
To jakby rągiel na warlegtem mooru  
Pędzą po wielkiem bę Kitois porotwornu  
To znów, jak ciżryc gdy go mgła omdowry  
Smierimym się Krogim po niebiosach toczy  
Z jak on btyerory zdaleka.

To wreszcie w lebkę ractony vorwianuy  
Jak biaty okandaan wihrauni poruwany  
Gdzieś tam z swą chwytą uieka!

Nie takim będzie gdy z wiciornym <sup>możkiem</sup>  
Do Knefu swego doptym radowu  
Z rtotym rory obliuy potobkiem

Uwiniory brama rachodu  
L. <sup>dy prymy</sup> ~~on~~ <sup>Konowym</sup> ~~on~~ <sup>blarkiem</sup> ~~on~~ <sup>in</sup> ~~rozpariy~~  
Jak <sup>gatorniczi</sup> ~~gniewu~~ na rycerkiy twary

Leu w krotce jak te mgła <sup>plina</sup> ~~ciemna~~ <sup>w</sup> ~~o~~  
Co smetue crafu roe <sup>ci</sup> ~~ci~~ <sup>gajaj</sup> ~~ajaj~~ <sup>aciuu</sup>



49

Świecą na cię przystąpię pokrzywa  
Tak i on z nośną ciemniejszą pomroka  
Zgasły jwi gwiazdy porzucił promienie  
Mglistą zasunął powłokę.

Nito wit na nim twęgnie spowra' ota  
Sugasz go chętnie perer niebios przetrusie  
Ale jak kiedy wdzięczna wiefura piemi  
Wznois cię moia borkaja urothie  
Dziwne cię, poise, rakuycasz, boleje  
To try rorkofy, to try rala teje  
A jidnal niewieś co tak piżkne drito  
W pióri wiefura lehueto  
Z jakich chwil, rdareu, i losow kolej  
Z jakich wponumien uwey miodu  
Z jakich rau serca, zwiędzionych nadziej  
Tyle ci wywiad piżknu  
Tak i z to chumotka co tam w górę ptyja  
Wrocy w twoy bawi jedynie  
Leu goy z nieg krag in potabis dzykcia  
Niewieś, nie pytasz co cię dalo rycie  
Cryli ust erora thiein strasney nawelney  
Cryli z wyriwois Oceanu wrniorta  
Cryli z goraru ogromney tholiny  
Cryli ter z pol krowoyth wielkoy bitoy urorta



Był wreszcie z chodzącego stającego wiary  
Palonej Nieba ofiary!  
Jaki to morze z tej ziemskiej doliny  
Ler, riałow w górne uniosta Krajiny

~~W górne uniosta Krajiny~~  
Niż jedna morze nadzieja i chwata  
z ptoczącym dymem ulciata  
I gdy niż jedną morze wrożeniem swiat  
Góris' tam po górze ptoczą wiaty powiaty  
Nędziny smieszeliwy pomyślny do ziemi  
Musie' na nowo walony i lony sweni  
I znów te same porachodzie' koleji  
I drugą rzecia porachodzie' gotow  
Aby mógł i tak i uoie' nadzieje  
Skleci' wrożenie nowe  
Stwarai' to nigdy niechodzone drze  
By morze znova jak pierwotne zginie

ptyni, ptyni z wiatrami, Kotyca i z Tagadzi  
Lokny reglamu górnego porachodzie' swiat  
Jalwa i' musi byc' ~~nie~~ <sup>ptoczą</sup> swobodnie  
Te wryte, jama, przepływai' tam nowa  
ptyni, ptyni w twej całej swobodzie' wrożenie  
Inny i'z, to wrożenie po Niebie's Sklepieniu











Pater! pater! ralewici swięte wyrekit imie  
 Brzuka w ptomicumym kucy Oceanie  
 Gromi, ryory, w gory piętry si obrymie  
 W orarne berdecie wzdiera atchtanie  
 Ciskani w gony o bruzi ktwreui  
 Brozlegym jz kciu wyja potepcui

Krowawe, goraze nad umi jatyna, chnuoy  
 Patworob <sup>uo</sup> ogrom gnadem ognia sieka  
 Brykty! i gronięza katarakta z gory  
 Leu, ognista obliwa go rekay  
 Stoi <sup>jak lerao piekro</sup> ~~brak~~, gromem ~~brak~~ bity  
 Caty w ptomicumym ptaruru law ukroyty

Stoi w obliwu tyłu wielkich Ceiui  
 Okropnym reuety w reek mowey i groykciu  
~~Leu i tych wrona kucy na ptomicu~~  
 Jkrazcyh oru prestorela ie blyskicim  
 Laty si w gtybi, duma, reueta wzniebta  
 Walkan z Wolkanu, piekto ptouie z Pitta

Takim cest skatau, me gdyo' niebis chow  
 Znaja, go cieuuu przedwiaruui dzieje



Portaję ujętą jest wielkimi odricata  
Piekło mi z obru, krol z crotą jasnije  
Wierzą się walka, z wiernym siwa wrogem  
Swiat - celem boju, a przeciwnik - Bogiem.

Pisni

L 319 - 320

Karę przed moim nycerem mi stronię  
werwai z despy, sity, męstwa  
Nie tak to tatus temu się obronię  
Który przyszedł do wojownika

Trudno się opree wdrizhou metody chwaty  
Przybrańcy w wimie nitoni

I gdy te usta ktone smierzą bruniaty  
Tak wdrizirui siebra litoni

Nieprzeuna! moggi powiękrai ty nęstę  
Ktoney sere odpowiada

I tak okrutnie odpychai ty nęstę  
Co mi u nog laury ustada

Nie, mi ma despy tak woguj, raistry

Przy cię ten widok mi zbudis  
mi ~~nie ma despy takimi~~  
~~ani tak ma twęj~~ ~~nie ma~~ ~~ujzby~~

Przy cię glos stawy nie zbudis.







Łdziej się tydzień berdnogirnych Kopyje taicubas  
Swać tu nawet się jazy taury z swiatem druchois.  
Wtem to się nie may dufny, bydy ja z Poloj  
~~Wszak~~ <sup>druchajd</sup> cę w mgle pamiętaj <sup>druchajd</sup> w snach nadziej  
Coddieii, coddieii się wornagać i znów coddieii etabied  
Niknaje mi tute ruffy pamięć odzabiad  
Ari wosnie, gdy w rbył dtegił tełkustach upadł  
Naglez ypożeni, poroczeniei poropot twoy odzabied  
Przyjariu — Wtomeł z listu

Nieprzeblwi ja, rowię pierwopym Miaba darem  
Ona stala jiki loze dziełaj się cężareu  
Podaje kwiać poicahy w sód rycia pustyni  
Ona orzechowch nawel, erzechowpruni oruni.  
Karde sere jiy pragnei, Kadra, tra jiy wrywa  
Srutka jiy drapy itare, sruka nitodou" riywa  
Dzieii nawel w sód dzieii gdy igra, swawoli,  
Juri jedno z nich wybiwa, z nim się bawii woli  
Naydroispych swoich frapreł chętni mu udziela  
Z niernaję co przyjariu jiri ma przyjaniela.  
Smierci nawet nie woli ~~co~~ co przyjariu atęryta  
Ari do drugogo swiata woy emuteł przyta  
Z gdy nad przyjaniotni ptarem straconeni  
Zerere się ralem naprym potęramy z niemi

1314







Nowy rok w portais dieuicai odgaminijzego  
rok stary

T. 290-291

Jui was rok stary porignad  
Jui wauu aruzcia na rakltui  
Tajem go dobre odignad  
ke jui pewno niepowoi.

Ek uz na tym swiecie spawid  
Bradym ratrei jego zreszty  
on waf tyle strad nabawil  
Ja more niedo poriechy.

Na coz ciagle try wysleuni  
Ktor wci co mu przyrtou "Kryje"  
Kto uz nie umie spodzieuni  
Nigdy ryca nie wryje.

Lec uz spafui, bo craf Krolki  
Chwytaui metoda nadzieji  
Jezorem wysowdrie rbyf malutki.  
Lec uz ra rok restareic.

Wprostie, wkrate w jinnym swiecie  
Stanfych nych prau dopzty  
Kurzeliwy. iirli powieie  
Kim unniejpyd bidnych uzty  
A gdy i unie craf odigna  
Podporiny werny ttomorez  
Tak unie z waf Karidy porigna  
"To poruei doby byf roiez"



91  
1.  
Za cori gonie' ra praznem pas tej ter dolinie  
Gdy raledwie schoycone jivi na rawpre gnie  
Z kiedy ni w tem ryciu talz wozko ni boli  
Jakk gdy sie rucikle wrozeu przyponeni w niedoli

2.  
Za cori gonie' ra praznem; ~~Khore~~ <sup>gdz sie</sup> strau  
Jwi go radne porimejpre cerce nie odptani  
Rawpre to co jivi <sup>wasu</sup> wrozeu pabnyto sie wrotheni  
Milspre pber magy pvertoni nece nas wrotheni

3.  
Za cori gonie' ra wrozeu <sup>gdz</sup> jwi ryciu nija  
W wioznie sie tytko serca kwiat wrozeu rorwija  
Pod stoncem on metodowi rakhwita jedymie  
Brar on tytko wyszela i na rawpre gnie

4.  
Uchodzi, uchodi' kub wduzke teoje waer ractoni  
Uchodzi' bom jwi rbyst stego nad niemi sie dremiad  
Uchodzi' bobym znos stoko magy ra praznem gonie  
a jwibyem nie tak tawo wyrie go sie ienias











Strunykh

2317-  
318

Gdzie dajiesz strumykowi maty  
z tobą myślisz moja postępnia  
Bo j' tobą los niestaty  
Pomiata po tej dolinie

2.

To co chwila w twojich przedziach  
z nowym cię Kwiatem porażają  
Nową świeżością niepisz w przedziach  
z rycia rycia dodają

3.

To między grotty mileraj  
z mostem cię twojimi przedziach  
Ciężniem twoje wody jżeraj  
z try po drodze rabażaj

4.

Ach cieniu twoje pierśroty  
Taj wżeto w smutek zmiwienie  
Chociaż rawpe z jedny grotty  
Rawpe w jedny pływaj straż

5.

Mitoni jzatis obrarum  
Prówny nauce los i skutek  
Taj z jednego aradta sarum  
Plynie i radość j' smutek

3



Technota religijna z kryllera

56

III 310-311

Kiedy wje kiedy z tej smutnej doliny,  
Która mgła śluzca swym obłokiem cieniu  
odkryje wyiew do jmej krajiny  
Kiedy mi dzień ten zabłyśnie.

2.

Tam w dalekowi wybija się góra  
Siedlisko wiernej metodzie i wiary  
Ciemni mi odkryjeć nie data natura  
Tambym uciskać radości!

3.

Stępną te piwca tak wyjęta, tak zgodna  
I tak epokową nabrzmienie rozfoję  
Na lekkość skrytych wiatry mi tagodnie  
Tamejnie wone przynosię

4.

Wpyetko tam ryje i kwitnie wierpnie  
Miernawe tam co mi rima mi noc  
Widzę jak edala przez ciemne drzewa liwie  
Ztote mi, nęca, owoc.

5.

Pięknier tam, pięknie musi być zapie  
Gdzie stonie wiernej, swą jasność rzeźwa  
I to powietrze jak wone i wyjęta  
Ktore tam w górę powiewa.



6.  
Leś który tę wodę przepływa i wstawa  
Co się przedtem z takim rumem leży  
Wznoszą się wody, orasne wrog odciekami  
Przebyta duple drzewieje.

7.  
Jedna się łódka przy brzegu Kiotyca  
Leś który przewierci? — adli! nie ma sternika  
Prowadź Madriejo! — srebrak żagli czterech!  
Prowadź statku iniecielaję

8.  
Półroba wierzy, nie bykai się trudów.  
Zachęty wiary nagrodzą Miłkami  
Miejskami ziemi do krajiny cudów  
Cudem się tylko dostanie.

+ Spokojnym jest — leś przewierci ta spokojność bywa  
Zimnem, quisiem i mastwem morzem go optywa  
More to nie ma burzy leś i portu nie ma  
Świat przewierci teżi pokoy nievar przędziam mniema



Jest waf ktory przywodzi, niedole lub lata  
 Jdci ortowaf nie jui w siebie nie naciąga z swiata  
 Tem ryci co ma w duszy - jui do swego tona  
 Nie przyjmie żadney kropli wraza przepiśniona -  
 Syty kiedu i rycia rawnknaś dni swych dzieje  
 Stawa mu ber usmiechu ber wdzięku nadzieje  
 Wpnyelkie, wpnyelkie pogrubad w wialkim serca grobi  
 I radz, nawet wrozenia jui wygasid w sobi.

Jak on robał co w wtafney eklepi si; osnowi  
 Tak j on nie ty emuje co si; rycieie zowie  
 Codzien' ja przydri z duszy, z tylu wrozcimien' marnych  
 Tyle ralow, nadziej, ty eknot, marni' wraonych  
 Tak codzien' i codzien' dteguik deman' ekubpim  
 Coraz grubszym, ciemniejszym osnuwa cizmutkiem  
 Nie jaci' precier si cheptani swym jadem si; truje  
 Nie odpycha on powieki ber ich marnosci' wrozi  
 Mlad on niegdyś dni swojej radom' j chwaty  
 Dni mitom, dni bockie. - jgdzie si; jowdriaty  
 Jdriem si; te wrozenia jui bogate z asoby ? ...  
 Kypiatam' swojej wiosny jowwien' rad gody  
 Jme wozdy jod zimnieu dozwiadrenia wofim  
 Wpnyelko jui ochumnyd duszy swojej mostkiem  
 Nie wyrydka on obcych rdan' weni' lub marni'  
 Lur jinaq wiazq, czeccia, z wtafnych growriez' adanek  
 Pod barwoq on jinnego rieglowat akneju  
 Junaq prawdy wywospnał z kiedkubk' krietan' meju



Jaki obros powrotem starym nam dzie w deszczu  
 Także rostat - chawicem - sama śmierć go stroszy.  
 Być to jest co ziemskie już <sup>zakład</sup> saukha wpy boji  
 Bronrowym chwaty ptaorem <sup>okład</sup> portai' swoji  
 Staup niewym posażiem w poro d'wiata wrauy  
 Już on nigdy przybrauy ni ziemni portawy  
 Czemie d'la' wpry d'kie zmiay - stoica - baya - gromy  
 Na wpry d'ka on już ziemny, g'łuchy, nieruchomy.  
 Jedem tyłko j jeden raz p' wywar twary  
 Jakaż mył dawo wrota tak, ciągle mawy  
 A gdzie nar zwróconem wpatry d'z okryma  
 Tawr je <sup>stare</sup> ~~całe~~ - niemiemie - wierzni wrota tryma.

Do A. P. 1814 roku

158-59

Gdy w'złkiem rdzi' cziem ni'p'ozem rodacy  
 Z strachawym wprawd'ci' meim ten niemiemy polacy  
 Ari nad bregiem skhawuy <sup>rozaw</sup> tyz' b'z' obficia  
 W obuy ziemni ogoryny p'ed'uraci' z'jaci  
 W tej, pomoy tu wpry d'z, krawuy urod' dobi  
 Pny Krolewie Turenna na Torota gozbi.  
 Ale stal'ra p'owr' ciebie w'z'fa go nagoda  
 Gdy go smiaty Torwalden p'ryp'tym w'z'om goda  
 A d'riets ni'smierdelne i m'z'em i ryzem  
 wyj'z'tym z' Woroniera w'z'obif' najif'em  
 O j'z'li swietue Polak' dni' b'z' zwrócone  
 Tam p'ary d'kiem w'z'z'aj' bronai' na krajn' obrony







K.  
przy zgoni

Jurri w twej drodzej ustom  
Przyjarmi! trzeba umierai  
Pierś od pierśi, otom od otom  
Serce od serca oddzierai  
J jurri wije tra ta ostatnia  
Ma cię porignai na wiazi  
Ziemio polska, ziemio bratnia  
Brodziei kochany — daleki!  
Smierci mię do grobu przyrywa  
J wpytko z rykiem ulata  
Wpytko cię rarem rozrywa  
Co mnie wigrato do swiata  
Wprowd nim te lotne obloty  
Co ku mojej ziemi plyną,  
Mnie, ten porostwoz eroga  
J ra temu gory zgina,  
Jurri w tem sercu wdmowi, chwata  
Palisa nawet zyci porostawie  
Zra tytko co ją rignata  
Na zimney twarzy roztawie

Legnau cię kabe schronienie  
Ciebie, epolozny doliny  
Droze i pozryne brumienie  
Ostatniy stycerz godziny  
Legnau waf wpytko urpominie  
J was pola mojej stawy



Pomnij: mego jminienia  
 I najswietley ludu sprawy  
 Krew moja na was rozlata  
 Dlugie nie rzeza jey wiezi  
 Wskazywai was bycie chwata  
 Przyklystnie praconuz dalezj:

Jur j wy mnie nie uszycei  
 Grozne Helwecyjsk szaty  
 Na waszym to nigdyj szroguie  
 Wolne Polowpniecia broniaty  
 Ale wprzetko w swieci niya  
 Brownie i drowyk ich porumad  
 Jur dzj w gorach na odbija  
 W pamieci nawet razinad

Lece gdziewi nuzel moja parulata  
 Jak wprzetki tazyj pamiatkij  
 Ludu samowolnego swiata  
 I wy wytkow moich szroaktyj  
 Wy corui wasze jminiona  
 Po egipskich ryli watach  
 I na grobowcu Katona  
 I po depalina szatak  
 Wy norlegtego pluciumia  
 Pororowuane otatki  
 I wy porzpane szrolexiumia  
 Nigdyj nieme ter nuzch swiadkij .....



Leń po cwi ważym obrarum  
Odnawiai orłua riatoni  
Kiedy już wpytko zararum  
W mglistej gini dależoni.  
Najgłębse smutku wyrycia  
Gina pomy Kineri rawodu —  
Spadaj stonie mego rycia  
Spadaj za Anunoy rachodu.

Stawaj wazj smierci przedumy,  
I już twój Krowawe stonie  
Korucigaję tej noc ciumy,  
Która musi wierwie pochłoni  
Wierwie! — o myśli strasliwa  
Jaż woyalro na uż truchleje  
Żiwnia kitoru przyrywa  
I ptonnie piakus blednieji  
Stawa cieknie, wiałhoń pada  
Z cetym ogromem swych cudow  
I wierwa — wierwa ragłada  
Suera tyle diet i ludow  
Widry jaż z borkiej prawie  
Wyfata piorum misfrowia  
Frony, pozarji, stolie  
Lecqwprowiań zaponumia  
Swiat uż kumpy, kreta chwijej,  
Srebra, pterarione eba....



Samajestotnoja nadzieję  
 Cnota wj we trach umiarka

Krołka! Krołka zgonu nasza!  
 Cichna, serca mego biicia  
 I ta ziarna smierci nasza  
 Jwi rozwalnia wpet zycia  
 Korpnasza troski porionie  
 Joi rany nieulecne  
 I wprzetko cieme, zniepome  
 Zmienia wj w jasne i wicenne.  
 Styrę, styrę, twe wierowanie  
 Wiciruoni! idę ku tobie  
 Miermierony Oceanie  
 Ludow - Wikow - Swiatow Probie  
 Cnota! otwor zj podwozi  
 O jakari chwata mnie crefa  
 Tu polirouo try mozi .....  
 Zegnau wj Polsko daleka!



Smierci Templarysrow z Renouarda

III 317-  
318

Jwi przed etos wyniesiony przybyli eharanci  
Wspysy pragna, pierwprucitwa - Kardy ryerz niemiwa  
Ze radem wirny prawa do tej chwaty niema  
Lew wilkiem Mistrzowi rapre' zjz niemiwa  
Przybywa jasniejszy chwaty i nadzieja  
Pierwszy wchodzi - spokojnem w niobo patrzy oknem  
Modli sz - i nakchuiowym rdaje sz prozobnem  
Wrzoni glos - wpyetkui serca zimna miaka twoga  
Nikt z nas - rura - nie rdadid cyaryny ni Boga  
Pomniwie co wyrnaje w ostatniy godzinie  
Zakou nasz byt niwinny i niwinny gnie  
Niesprawiedliwe ziemny eharali nas szprie  
Lew jest Jmy co wpyetkui rowno szprie' byprie  
Kardy jz k niwinnowi dochodzi go w niebie  
Taw ja rymelij Kaptaui emiem powstai' ciebie  
Jwi tytko dni orteduierei i taw sz z obawz...  
Zadrel' w gtybi serca tyzigierni stuchawz  
Lew ktori sz szafsz chwiely opowidui' rdota  
Jzy rzed - Krole! i lebie wkrótce Bog powota  
Proino blagam za toby, recuaty sz wyroekam  
Filipie! w ciagz roku przed Bogiem sz ciekam.  
Covar sz wzykisy postawz i okropno' szery  
Wspysy ptawny nad toby nad borem ryerz  
Coty lud stoj niemy, drucz, i szuchlaty  
Jak gdyby grouny Miaba jwi na nas szpadz



317-  
 318  
 Ktorem nawet mocz jakas przybliży się broni  
 Kardy razią głowię w drapcy nieświeżoni  
 Wrona i twarz odwraca. — Szyty dymu udeśca  
 Toczy się w oratnych kłębach — podnosi — rozręca  
 Nagle ogień rąbły — Widzą smierć i chara —  
 W obliczu nawet śmierci stoją niecierpliwi —  
 Jwi ich ogień okryty lew i z wid ptonicium  
 Spokojnie wronoż, święte przedwiecznego piemia  
 Im wpryć ogień użgad tym silniej ich głony  
 Wronoży się z ptonicium i bity w Niebiosy  
 Wtem bieżnie twoy postawie — wota — radu i nępa  
 Bradowi catego ludu także twą rozgłępa  
 Bieżniem ich ocalenia dobijac się chwaty  
 Lew jwi byto raporno jwi piemia ustaty

Do J. K. / summuce celano /  
 pytający się co to jest ktopot

W usojonym błędzie wroni  
 miewieś jirre lubi dzień  
 Co są ktopoty, użpienia  
 Nie maś ich nawet z jnicia  
 Jirre rozpyłki użpięty, fraszki  
 Z rancie i ignaszki  
 Jirre cata rozkoś świata  
 w ołato ułbie ulata  
 Jirre z pogodnem zrozyumem  
 Ra twym lubym omamuciem



Priglasz rycia twego drogi  
Oczy twe zlituj mi moze  
Tyle niewiatow, tyle rozy  
Ktore widzisz w twej podrozy  
A co w gony talz radozna  
Jeszcze ber uwzysk koleow rozna  
Oczy zdzi bawisz, czy przebiegasz  
Sama wzruszajac postregasz  
Sama, radou i swobode  
Jes i metoda - wpyelko metode!  
Mitoi nawet talz i torliwa  
Dla ciebi stoda i i kluwa  
Jalad az jenne ozwiedza  
J ewoje emutly rozpe dra  
Talz <sup>ju widzyle dzignow</sup> ~~promienu~~ tylu torow  
Tylu nieprzejci, tylu ciefoio  
Smuto az pora mi przebiegaj  
Me wisz nawet ci je niyasz

Rostau, rostau w tym obledzie  
Niek twem dugin wzruszajac bzdzie  
Chrou az rastony od kuzia  
Me rachunoway sobie rycia  
Me episz az, me episz do mety  
Ari nadto przelko niestety  
Przejdzie craf szogi otknicia  
Wpyelkue te stobkie marewia



62  
Krywa radość, lube smutki  
Wielki młody ranośń był kłębki  
Współelko ci; rorem potemi  
I już nigdy nie powroci

Prorok bzdur swawac'ory  
Świat ci; jstotny otory  
Współelko ci; rorem potemi  
Współelko ci; rorem potemi  
Natem; w orawie ratoty  
Sam; mior; same groty!  
Lor ci; wtemora; los ortodri  
Co swym wdriz; kien norpogodi  
Kijie pochunione; i ingliate  
Lra liloni; cewi oryate  
Dobrowym; wypania; nady  
I Madzi; twoj; przyklaty  
Tak; co; wiek; ad; ciebi  
Znajdri; znova; wewna; for; euba  
Szwec; more; nie; tak; swistau  
Ler; spozorne; i; orlachetau  
Co; przewispa; to; swiata  
a; już; nigdy; nie; ulata



Kiedy słońce w ostatniej już godzinie istnienia  
I dumna stawy i dnie już opuszcza czeru  
Wspływszy w pola wraamy, wspanyła pola głąbi  
I rólą krawu uwrnia natura odnozin).  
Przechylił Kto się wydmie z wieży chęć i wola  
Kto swe losy odewia od Fortuny Kto  
Mei trudzi się prośbami, zmieuny k dawańskiny  
Aer uprawia po oym porostate niemy.  
Uważaj dui woje z pod świadectwa ludzi  
Choi godniej py radzoni; niemy morej się bedzi  
Nir w tenraf gdy się odgad u kros lewoblich <sup>przejaw</sup>  
Pal niewinności wstawia poryblich <sup>przejaw</sup> do górn  
Taw wotny, snciatą nujela, w uchwyceniu dalekim  
Brwa ten taimch prerażnio to się ciągnie z wistkim  
Wiatrom poruwa bledne snciatelnych racady  
Catz ucinon" poryptoni i się portrach bledy.  
W polach niejdee się wronoi nad wiatombura  
Taw prawa starozigntne wraajac natura  
W swirtych duszy kagnichach godnoi uwz od kroya  
I z gtybi uwy pustymi krolow przed wrygn  
A gdy rdriera z ich wladcy manize porory  
I waztle ich niytkoni obala podpory



Te wtajemnieta nasze, te Bogi suikhowe  
 Widzi przed sobą, zgaszte i jak gmin porionu  
 Tak podług stauowiska niemię ię widaje  
 Tak pasterz gdy spowrywa, widaje dąb wyrosti  
 Co w obłazach norwinia, dawe oroto oborymie  
 Mięskhania goruyk krajn nadaje mu jmie  
 Leer w orach tego orota co ię wrbid nad chimury  
 P dymu ehtyrd ten gwiażdźiste przetyna larury  
 Wypruy dąb z porionemni rowna ię roctiny  
 J nareu z niemi nięzi ubawia doluię  
 Leer ten dymny lot orota co pod niem koczij  
 Leer ruanym jeit stoinu do ktorego dajij  
 a znaw to samo stoinie przed boza obliciem  
 Jeit tytko jedny, jithy, jednym punktem, niirem.





Teżknota do boja 1825.

[71-74

Kiedy wzięty rykoszety rgnęli  
W wstrawie krowczych walcu odryj  
Nigdy się już stonie chwaty  
O moją onęzi mi odbije?  
Zgastar wprzelka rądra stawy  
W tyku wojownicow stenuie  
I dla wielkiej ludzkiej sprawy  
Nikt nie już umoreć nie umie  
Nie taki byto w lat mych krowie  
Jedym w rykoszety wstąpił wryki  
Zewsząd po chruszczatym świecie  
Zgnęli ciężkie masza ryki  
Liernym tępem wroóg ralegad  
Proręgte boju ptaśpięryny  
Drogi Ceraręje ptebigad  
I jam waloryd dla Oryryny  
Palika! Palika! glos ten swięty  
Z tydziernych serc się wylewad  
A jey ptaśdar rozwinęty  
Ar ra morarui powiewad!  
Ktor mi sworoi te nalknienia  
Te rorkosę mtodey odwagi



Kiedyś stawał do pomiaru  
 Procy mojej ruiwagi  
 Gdy się z ciężkim ciężkim dźwiękiem  
 Tytu ludów boż raderuad  
 a Karidem spirij regimieniem  
 Moją mi naród przypominał  
 Waler! - stycratem z driad tyzica  
 Waler! - w odgłowie dawney chwaty  
 Waler! - Koyelita Knew petyzaca  
 Waler! - Niebo, ziemia, wotaty!

Nie rądra to Krowawych wrynow  
 Odwage moją zagrewa  
 Wyrekkobyś się tych wawrynow  
 Ktore tra Matek obliwa  
 Leci niłkzi to mi przysywa  
 Męztwa moją w obronę  
 Jwizi to ziemia arwezliwa  
 Lub wierzę Guekow skrapone?  
 Ciężcy ich wrogie Tyrany  
 J Knew niewinna się leje  
 a ja otud skrapowany  
 w podłym spowrytku quisionieje.

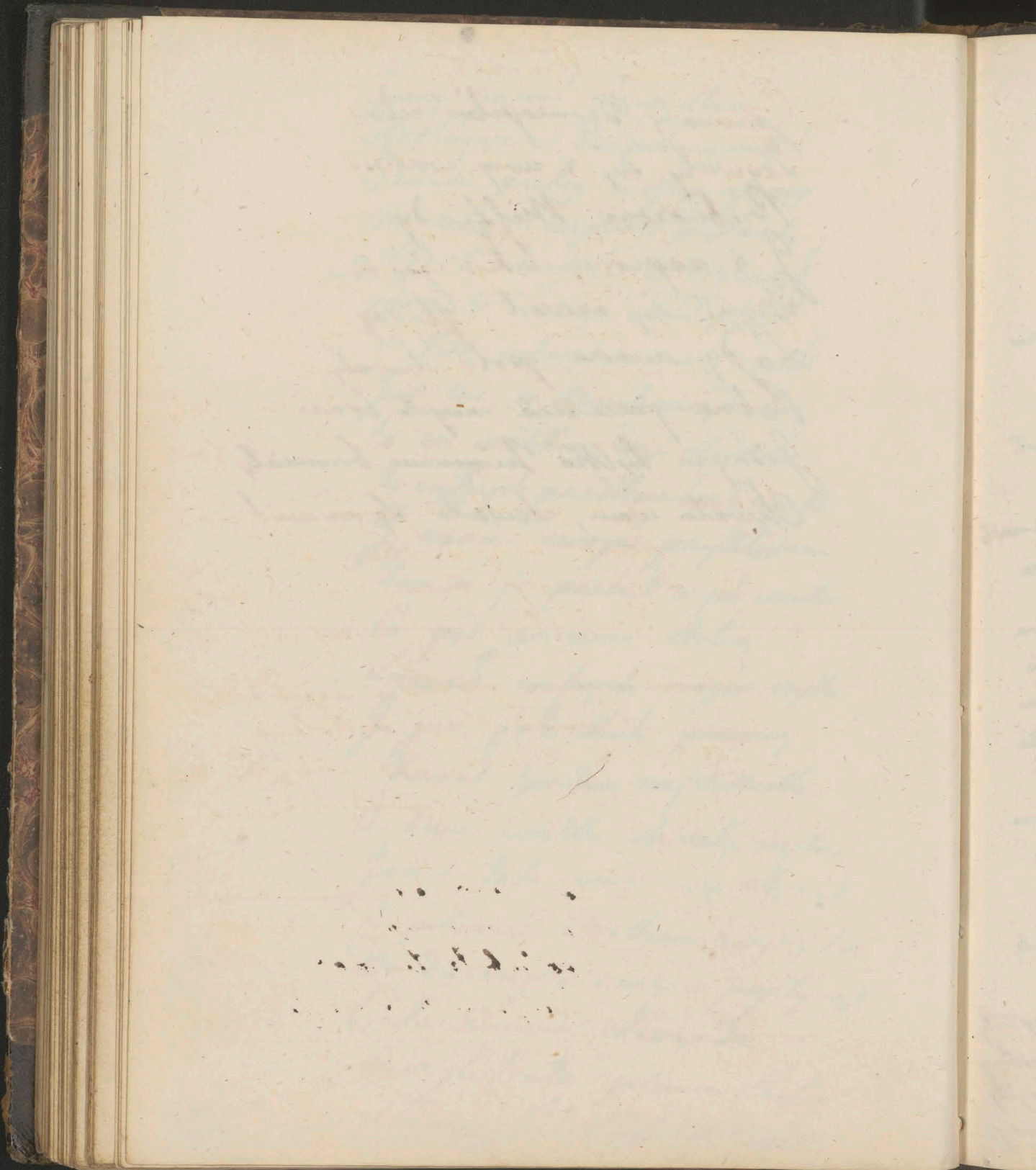


Grecy! Grecy! Syny Stawy  
Krochyle w dziejach swiata!  
Oreuzi, prebog! waszey sprawy  
Nie more wypierai Sarmata  
Ktoriby was lepiy rozumiad  
Jak to wroze Lecha plecia  
a kto silniey poniesi' uniad  
Jak ten, co stracił swy kciuz  
Co ra wielkim idz' sladem  
Z waszych prodkow' brat nauki  
Z more swozmi przykladem  
Znowu je prelad w jich wnetki  
Co pod Germanow' stolica  
Sierad waszych wrogow' dryki  
Z juri lobiestkich prawicy  
Kasad Grelow' najerdowiki  
O dniu wielki chwały, męstwa,  
Jakie toby, ród moy stynad  
Z jakimies' blaskiem rozycztwa  
Do dawnych waszow' popytynad!  
Cata ziemia Leonida  
Braztafrata plecia Lecha  
Stawy Palackiego Alcyda



Gnuciaty Termopilow echa  
 Zrywaly sie z noy wielkow  
 Prebudzone Miltiady  
 I z aspioney tutei Zethow  
 Drowik sie orwat Mlady.  
 Lasy, mora, pola chwaty  
 Petne zimienia nych braci  
 Jednym tytko zimnem bruciaty  
 Chwata wam, chwata Sarmaci!







Gyrynicka Proroka  
Do Grecji

I 95-99 <sup>66</sup>

Drobną Grecji przyniosły ci datki  
Na dzień twego urodzenia  
Skromna ballada, wstępy, połowy Niviaty  
Pomyśl gwinnego maszyna

Pierwsza to gadka w illopolubnej chaty  
W basen rybną przystrojona  
Pocieraj jak godnie są tej wdziękowej wraty  
Mnie ta powieść przetrwała.

Wrzucił się w gwarach na Gyrynickiej rzeki  
Korciob dwójtyś Marina  
Głównie on nigdy bymby broniad bokhien  
Dziel gładka w polu rujna.

Miłośno tam grobowi i mogił dohota  
Lidma kuzje postolecia  
A biata Proroka, jak skryptym ciasta  
Ciebie ten smartych ocaenia.

Jużli to drowo, pierwszy wianiec wionny  
Ciel awosie twój, obudzi  
Lkajd polubite ten pobyt satorny  
Gyrynicki jak spytaj się ludzi







67

Dziwoni. wie Pleban  
~~Prze~~ wie ~~se~~ ~~drumy~~, cata, wiothę wota  
Młodzie i stara i dżiatki  
A kiedy wpryęcy jwi stauę do kłota  
Tak cię odrywa do Matki

Co w Syna twego dzieje cię tu grobi  
Ja ludzka myślę na schwyce  
Lancey to ty kłó wiadomemu jest tobie  
A wiez wyjaw tajemnicę

Wbrania cię matko i ralewa trauu  
J nepe tawie z rozprawcy  
Gdy wtem / Okropnemu wroscie raklyta stowauu  
Tak cię wiod jęku stomary

Kara to mojej matkowney iłepoty  
Brog mi rtem za rte odniecy  
Synę ten mami propusoty pięseroty  
Raz mię w swym gniewie udecy

Prze! waz ty sprze i chtopor rękę dyna  
Tak ~~ty~~ na mię rakony kład  
Zewszkay on cię tu kawy do pomina  
aby wieczytęy unibkad

Wesz! rawota i silnem raniceniem  
Matka do grobu cię gniona  
J twar odwraca, i z cię jękim westchnieniem  
Okropney kawy do kłona.



J pator! ~~rodzima~~ rożerka puzura i stoni  
J pada jakby nieżywa....  
Lama jej rożerka w grób woy cota, chroci  
J rnoś jaż sieniś pożywa

J wpyetkie sera zimny prestrach ciitka  
Lincodelaym dreforem prucifa  
A kiazr na pamięć strasnego rjawitka  
Rozierka na grobie razytka

J drugimi audem w pidofrey rarer wifrie  
Ezpty tii' jaż orielenia  
Cochy jej wyrey i wrumaga i woina  
W ogromne drowo raniemia

Arumaj kowioth i miefedne crafy  
Miefedna profpta nawata  
Walaż jej dzy, cate walaż tasy  
A brora stoi jak stata

J wiazji lirniejpe przychodzą tu dzieci  
Patoraj navi w strachu i gorria  
J covar daley si atymie si lewi  
Pawrii' o Gyriguitkiej barrotie.







Do M. F. wywajazem; do pifaua  
Cypru, tragedji Br. Br.

I 181-

185

Michaś bym getrad zo ruciu  
Kariś w wyśre sfery wrłatai'  
I każ ruchwale ci; bratai'  
Z. Lafoklami; Wringitami. Horacemi'

~~Chęć cię wyciągnąć z rąk~~  
Wspieraknie rarem wieńca chwały  
Odwadze mojej przyrekaś  
I gdzie byś ad trudas emiaty  
Tam gdzieś pod stoicem mi; orkaś.  
Chęć w tyku rarem getradach  
We wspieraknie wifera rawodach  
Upadku mego by; swiadkimi?  
A gdzie bym ja teri porypudkani  
Leży porem powietrnie orłazi  
Natrapił na piorem jałki.  
Coby mi; zgromid kamicie  
Lub gdzie bym w moim zapale  
W samo stoie upadł ruchwale  
I tam zgodz niepotrzebnie!  
Na takaj mi; to ragłady  
Mebacnoii' twaja wyetawia  
Takaj poryjarii' daj; radę  
Takie to cene porumawia

—  
Ale skądie moji luctuz  
Ptocha wesołoi' porywa



Złoty, złoty też okrutnie  
 Dawnyu się, dźwiękiem odrywa  
 Czyż mi gromna mego losu  
 I ona go mi ostodzi  
 Czyż i ona swego głosu  
 Jwi z mojem sercem nie rozdzi  
 Ach! gdyby nawet na chwile,  
 Mogła w dawney rabinie' sile  
 Gdybym nawet wisz odlewał  
 Jakim srebrzem, Biron epiewał  
 Bybym w stawney Krowi ubiorzył  
 Melponceuy ertylet ewagi  
 Gdybym ogonyte podrozgi  
 Haldem etu wierzow otoczył  
 Corbym otrzymad w Korycei  
 Lislez ławon, łowne amietri  
 Prace, moroty, rawisii  
 Wstawionego rycia skutdzi.  
 Stawa prowabna ma postai'  
 Lecz jej rawod jest sdradhuym  
 Trudno misimientelnyu roctai'  
 Trudniej jespre byj srezekhuym.  
 Znatem ja nigdyj' dwobodej  
 W Kłoney pływaj, lanta młode  
 Ładne piwo nie skryeli  
 Lat wroceuygh amanciem



Bestękaty się metode myśli  
Po wielkimi państwie marenia  
Pupratem się w łód daleki  
Szwitem porwany natehuciem  
U noż mych widziatem wielki  
Stawę pod Miobis skilepiem  
Hotsujax cuoia, gielkinoi  
Myklatem w lubym obędri  
Ki w dęzorne Boctwo mitoni  
Zawfe Boctwem wroz, sea beſcie.  
Z jakre miſkduz tykhuoty  
Z sercem wolnem bojarui  
Z jak ufnę duſpy proctoty  
Ligatem macy perujarui  
Jme mi stonie swicito  
Mei kuyta go z adna chunwa  
Wſpyalko powabneyſzemu byto  
Stawa ludzie i Natuna



Takim wiesz moze powiesz  
 Marzeniem ubawione  
 Kiedy grom toz uderzy  
 I wdzierma, rardand racton,  
 O jatkim episcopi wyjetynas  
 Z czarowtych krajn uroth  
 I w jatkri uimuyem pamroth  
 Swiad mych omamnie' ragnas  
 Zgasto wrzemi, mtodoci' zbiegta  
 Bzolei' w Nowawey wriata rancie  
 Jatkari okropnoci' ralegta  
 Bzardemne myeli otchltami  
 Smuty siez wraone widziasta  
 Po rwizdety rycia kolej  
 W jedney siez chwili rozpadta  
 Pandowa tytu nadziej  
 Proino, proino ovy moze  
 Na lube rworam powiazthi  
 Zkieram wrzemi nego wrzath  
 Jwi ja z nich wrzemia nie yojj. X  
 Nie j kutni jwi nie wrzemy  
 Wdrzejornych marci' nie odwotam  
 Nie rozjainy mrozu despy  
 Przed soba uiei nie rdotam  
 Das od wrego bitowiel' stron  
 To woyte uewnatr bitowiel'a  
 a to ra orem wiermie goni  
 Wiermie od niego uicth.

O Boskie Krzyz wroth  
 Jatkriem w waf d'pustym




Niech w swodzie chryztaury  
Co wrafiu we mui powitauia  
Lub to w posrod swiata wtrawa  
Ptoche rozrywaj dukauia  
Taj to owe kwiaty ptoua  
Co jui w joiuz jesiu' wrona  
Waple, blade i' berouua  
Judaua, ruodra, wionuq.  
Przyjdzi morie chwila rumauy  
Ezra od ludu bitoriujszy  
Swiat co wpytkhi goi rany  
I moji boleii unniejszy  
Ale ilu' tad poruuiui  
Yer: jespere zuieti' potreba  
Yer: Nowawylh ter uptyka  
Nim jyk moy dzydnie do Meba  
Nim d'oi' wrafiu bitoriuwa  
Ktagodzi moze uerpiuia  
Nim wj' ta wygertoi' leuua  
Dacrotga r chwila, utreua.

me wui tym marny  
uuihom  
L'itonyk mi' radno  
me wroufry  
Ni tym rozporony  
u smielon  
Co ktanu p'poy me  
dufry



Jak ów na górach wroty kwiat miodzienny 377  
Tem jest piękniejszy ze rzyń, wieńcy  
Tak i ty coś niepowiesz krajny  
Uroony kurcie ocyrysty rzyńcy  
Tem nau wdzi kawi jaoniejz milpremi  
Ze w smutek polskiej przybiera się ziemi.  
O Polki, Polki! - styma piękności wasza  
Mei jest w tych wdzi kach które świat rozgłaska  
Waszym urokiem jest wyta z reńca  
Smutkiem niedoli uonitone lica  
Owe bolene i dtegie dumania  
Gdzieś tam krązące po krajach wygnania  
Ow wroś co blaskiem try inośliwey jstone  
Btady po grobach lub teri w gwiazdach tonie!  
Ach polki tra ta wasze rozitwane  
O bolesi Państwa oblega ottane  
Polki bras, Ptochoi, wdzi kow tych nie zgaska  
Dopoty palma piękności jest Wasza  
Zaden ~~nie~~ nawet, z uroonego cota  
Ważca pierośredstwa rednie wam nie edota





Góra Bernau'ska.

I 109 - AM

1.  
Stuchayci gadki skaworytney treści  
Stuchayci sercy wafrey  
Którzy wia jaly dugo te stare powiesci  
Biedz w wafrey brniaty ziemni.

2.  
Kiedy Boleslawi swiętą orozaj wiazę  
Ciecu wyprosiad więzi  
Strazab i Krasnyd Polau bogi stare  
W murtach sumney topid rudy.

3.  
Mitori to byto poważgaje orawni  
Po Waldopolajij krajnie  
Cata siej w koto swięcnyta koryzami  
Z góś wyrooty swiętyjni

4.  
W dwięzomych siej idowajach wyptweto w fędy  
Prelijij nej spawij brniemie  
W przydkiem d rogi na nowe obrędy  
Laty siej ludu skromenie.

5.  
J cągnoz w boji dziele hufca Karistwa  
Gorniaty hymn boga Grodzicy  
A szrenbice stoncem ranhu Chresian  
W chrobrego jadanid prawicy.



6.  
 Nie mogto piktto tyle swipcii' blasku  
 Tryumfu Krola i wiary  
 Tak, wize goribaz, wartkawidzigo wrostku  
 Podziemne rytkty pierary.

7.  
 Wstarymamy warky, pretuiznyj ziz wody  
 Mech wrosta w more topieli  
 Zamuramy w fryalkie swigtynie i gody  
 Zaleyemy Koryza orcieli.

8.  
 Z wikoy w jarach, wilki w pufprach wyja  
 Zlybpa noc orowice zarypa  
 Drazje sz gwiaroy za chmuraemie Koryza  
 Wybijaj dubow godnia.

9.  
 Snuja sz, biela w skropaney ciemnowi  
 Spura pufprytki i sowy  
 Szychai' w kosnicach chryzaty ludzkich Koryza  
 Trupie przemawiaja glawy.

10.  
 Z gdrzei tej gory zwana Koryza Nij +  
 w pozai'skiej orowosilpocie  
 Gorie sporne Koryza i wzrow i z mij  
 Z skropanych ropach Koryza

+ brostwo zupawrenia



11.

Gdzie wraone swieczy, gdzie ow Więz<sup>+</sup> spruchiały  
W ostatnim liście już kona  
J wiazi ku Niebu, jak w pras zgłodniały  
Uschte wycażga raciona.

12.

Jakwi tam katal i kreyki radome  
Jakwi erum, ~~twielet~~ po puzrony  
Z wpryżblich reiu Polaki beq, wasty eprom  
Do wniebity tapryc i; stuprony

13.

Redri, porypada brobita eromstny  
J smudka potwor siuwaki  
J oromy Weglic i; Bronuta pofoty  
J okropny widoraki

14.

+ Więz w powieściach gmiemych naczynny erawowicóm  
i Ciokom. —



ist

m



1848  
The first of the year  
was a very dry one  
and the crops were  
very poor.

The second of the year  
was a very wet one  
and the crops were  
very good.

The third of the year  
was a very dry one  
and the crops were  
very poor.

The fourth of the year  
was a very wet one  
and the crops were  
very good.

The fifth of the year  
was a very dry one  
and the crops were  
very poor.



Brodnice obkretu  
Legenda hiszpańska

74  
I 144-145

1.  
Miotamy gniewem nawaty,  
Brodnice się obręty o skaty.  
I w mostkim toną odnieje.  
Głona tylko totha była  
Czajtha się na nią uchroniła  
Drepta roztata w obzacie.

2.  
I jwi drobna pęzi nauwa  
<sup>W tym</sup> Głody nagle z korykami stawa  
Zabieramy się, da do todzi!  
Leć tu w poród strasznych toni  
W świętej orauce, z koryciem w stoni  
Na brzeg obkretu wychodzi.

3.  
Płynię, reire, bracia mili  
Dzielnieści kłirnich bronili  
Wdziejna was przyjmie krajna  
Nie dla mnie todku zachrona  
Wafra powinności stoućrona  
Moja się teraz racyna

4.  
Brodnice to w okret retyguzi  
Gniazdech na smierci gotuzi  
Jodri, wzmocnia, uispy w zgoni,  
Wtedy przykryła, mi zia głowcy  
Wzrosi hymny pogrubowe  
I się przykryła ramu toni.



Melodya Hebrajska  
J. z Bazyrona!

11) 279

1.

Placnie tych co nad Fratu ptakali strumieniem  
Ktorech od taw ruzna, Ouyrua — ma reuciu  
Placnie — skroakawa Judy kanta uifuzelawa  
Placnie — to gdrie Brog miephad, berborin, pobywa

2.

J gdrie wacnie Jraab Krew nog swych obunje?  
Kiedzi hymn syonu porostawie byc' je' kicin?  
Kiedzi ruow o sbolate desca iij od bija  
Ja piesni Judy, co swistym poita je' druzie kicin?

3.

Gdrie spominie i w ktora, udawie iij stron,  
O bledne pokolenia niegdzi' Brog mite  
Placnie, ma swoje gniardo, druzi swiet, zachow,  
Wspujaj maza, Ouyrua — Jraab mogite.



Pau Prujieniski

75

I 131-133

Cuda! cudo jest w Korimnia  
Pau Prujieniski w trumnie leży  
a choi' w hrocie żywi wili nimie  
Przeir rawpa wroctwoy, swiry

Groina portai, was obfity  
Licia pedne i rumiane  
Koutur, rupan i pas tity  
Wpyselko jakoby wororay wdrziane

Skad to cudo? skad dowodnie  
Ze tam Klaprtor obdawowad  
Zi s' wciagi z botkiem prawem zgodnie  
Ka Koay, wraiz swy wojowad

Skad to rycie tak swodniwe  
Z ten wyraz wojowuifa  
Ze choi' troupie żywi obliwa  
Jewre towoga, tud porenika

Tak on wielkiy wresc' tam budzi  
Ze i Skuaj' sui go mi waria



Leve mi trudno o rtych ludzi  
Co najewiśniej nie wierzą

---

Przyjdź Niemcyk płochy, dumny,  
Niewierzący w prawdę, cudów  
I zbliznuj się do trumny  
Zawład wydri' z towogi ludu

---

Smiać się z trupa, biernić, broić  
Jakby w ciasta się porwadzać  
Z pasem, kordem, rąbty, stróż  
I na babuni wrażyć, wadzać

---

Leve gdy tak się nad nami cożył  
Zi arci wazy taogwał siwe  
Trupa się wrażył i rozrywł  
Ory wielkie i skoapliwie

---

I tak ostro i tak coży  
Wbił mi w duszę, gniew rociung



76

Le nafi Mienoryk szosiad z towry  
Z z grobowey rbygd ciuminy

W biedz, pzebiegd stary tyrczajle  
~~Wzola, zola męszcepryjska~~  
Leciad rblasty, radyeraty,  
Leor nuni wprydri tu <sup>iskrzepie</sup> ~~agucato~~  
Dory drozy rabizaty

Z snio leciad w las gtyboko  
Zdrie go pzedrid strach nadziensky  
Leor j tam nuni oko w oko  
Patomy strachny Pawa Przejemski

Pedrid z buroy i wickoami  
Prer wsi, miasto, gory, wrelki  
Arz nakowei ra morami  
Zdries' tam smelard zgon daleki

Leor i wteraf, gdy nuni lic  
Smieri' bielita, korepts ciato,  
Zerore jakby dwie gromnie  
Dwoje pzed nuni or gorato!



Sty. Frydson

I. 100 - 102

Wpoczątek wiejskiej matki; wory  
Zwion droga, wielkim zgony,  
Zasiad pielgrzym z jaany gozy  
Z roztoryd towar swisty

---

Miad norianu, miad erkaplora  
Mnoztwo koryzow wydobyl  
A lud wiorny swojej wiewe  
Za poruczy grofz nabywal

---

Z miad jidew obwar szerny  
Kardy o troci jigo badał  
Pytal, stuchal gumi rozliwny  
A on tal mi rozpowiadat

---

O niewiedzi wy ludkowic  
Jalk ra dawney tam painizii  
Byli z posrod was koolowic  
Byli nawet niwar swizii.

---

Tam gdzie tany jalk my ludzie  
W srod dalekie stad Hifpny  
W ciaglych mostach, portach, trudei  
Zyd Frydson, Arwar rusny



Dziś nad, min Pan przewodził  
Sprzągał w bystem, kied do taurek  
Korywidi, wizer, chłotał, głodził  
Wfrypalko swięty minid prostaurek

Znicid bo mytki Prufowe  
Hokroci bardziej go bolaty  
Cieru co w Brocha, wyrd ei, gtoz  
Brany co krew swięty, laty

Znicid bo sworpe widzial dole  
Nieprozeliofych errey dtegi  
Znicid bo widzial si tu pole  
Nie nagrody, lew rastuzi

J nar Pan ois ter sunienia  
Podwoyna, mu orke radad  
A w prupradku nierzednienia  
Shrapna, kaaq, rapowiadad

Wesckhuzd biedny, wetad przed switem  
Zaperagz wotki upooroyne  
Kred z epoyreniem w rienie, wrytem  
J tak nawiodd ze na niwe,

a se w Karidey taudney pore  
Wprod do broga ei, adnois



U stop Kruza Klad w po kore  
I goraxo Stagal, prouid



*[Faint, illegible handwriting in blue ink, possibly bleed-through from the reverse side of the page.]*



*Faint, illegible handwriting at the top of the page.*



Missa

I 207 - 212 79

Kierie

Błogi lud twój urocz, przeżyty  
wspokorności twojej, głoś  
Oczy na twój Ołtarz święty  
Terca do Ciebie wróci

Litani na naj uzięb wni  
Lec miłk i d napr litani wróci  
Przyjmij Ocyre goręcej syng  
Nie odpychaj twóich dzieci

Gloria

Chwalcie Boga wspaniałe rody  
Chwalcie go wspaniałe Jototy  
Bóg to pokoju i zgody  
Bóg niewinnych, Bóg siroty  
Chwalcie wspaniałe uro, gtony  
Bóg to miłoci, opieki  
Chwalcie go kienio, nieboży  
Chwalcie teraz i na wieki.

Evangelium

Bóg to, Bóg sam w tych wywarach  
Swoje prawdy nam ogłasza  
Na tych to warawnych głarach  
Stoi święta wiara nasza  
Pauze tydzień wiżaw spłynie  
Świata chruspy się budowa  
Mimi kienio, miło mimi  
Nipreuning, twopi etowa



## Credo

Wierzymy Bóże Ogóre w Ciebie  
Ty rycie Dufce wlaśes' nam  
Tyś Paucna kucini, Paucna w Niebie  
Tyś stworca, ty wercchnosny sam  
Wierujemy w Syna Twego Bóstwo  
Z re porożnym z Ducha był  
Zwiót myśli, Knygody, ducini, Uboctwo  
By greeky ludu swego rnyś  
Wierujemy w prawdy wpyelthick cudno  
Wierujemy w swięty Kosiod nasz  
Zi przy dżiśe. Z dżio wpyelthick ludow  
Ze wierna, wierna rycie dafu

## affertorium

Przyjmij od nas, przyjmij Paucni  
Te ofiany chleba, wina,  
Co się blithim cudem stawi  
Kniwaj i ciatcu twego Syna  
Przyjmij zj Paucni z Ston' Kaptaulchick  
Nieshay nafu greeky ducina  
Zwraća do enol chrusciainickich  
Z dray Niebios otwiera



## Sanctus

80

Święty, święty Pan w Niebiosach!  
Bóg Wszechmogący, niepozity!  
Święty! w zgodnych wielbnych glosach  
Bóg rządy pow! Święty! Święty!  
Zgodny glos nasz z Niebios pieśniem  
Mein świat cały wciąż przeżyty  
Jednem wielbi Go imieniem  
Jednym hymnem Święty! Święty!

## Benedictus

Spasnyj z Twego tronu Bore  
Pragnij glos twego Kaptana  
Coi ci silniej wzmoczyć maie  
Jaki Krew dyna za nas Lawa  
Lawie On swemu naz Krami  
Swym ci zgonem blaga, prosi  
On i w tej chwili za nami  
Kroci swoy do Ciebie podnosi

## Agnus

Święty, święty Chrośniany  
Syn Bory za nas ginie  
Za nas to z Karmy namy  
Ta Krew tak święta petymie  
Z pokora, On na siebie  
Nasre bierze winy



J Staga oycu w Niebie  
Przy sposobie naszym

Communium

Migodny jestem Panu  
Przyjaj ci do duszy  
Leci niechaj to wyrnami  
Mieli ci riel moey wronsy  
Pociesz miy probaczeniu  
Daszuy winy, zbrodni  
J uswiy Twey weyprzeniu  
Przym ciy przyjad godnie

Ite Missa est

Juz ofiara dopiedmiona  
Swiate dieito niebios cudu  
Brog, nasra "mitoi", obrona  
Stuchad proiby swego ludu  
Ochylmy wrota, wielbony Panu  
Mieli go nasra wdziernoi stawi  
Oto powr swego Kaptana  
Dziwionu swojui Błogostawi

~




81

Te Deum laudamus  
Chwata Tobie! Panie, Chwata  
Swiat ci; Koronem wielbi pieciem  
Cate Miho, Wiernowi" cata  
Twojemu tytko broni imieniem  
Przyjmij wdziernych ser wybacz  
Chwata Tobie, chwata Panie.

2.  
Chwata ci ra wpyatkui dary  
Co na ludzku sluzaf plenu  
Ty to spoid wprtem wiary  
Lubi i ludzmi, i Mihsu Zeciu  
Ty nam bycem w Kardcy dobie  
Chwata Bori, Chwata Tobie

3.  
Chwata ci na polach stawy  
Ty zapalaf ogniem meptwa  
Ty to wprawa dobre sprawy  
Ty sam wiedziuf do rwy cigrtwa  
Fwojca to noc wpytko dciata  
Mi nam Panie, Tobie Chwata





Jako Pan Gudelich wmurowe swojej  
dawne mitorbki opowiadał

1299-

302

Nie taka mitorie' wmurowe Kachawa  
Ma nowe kraje' tam była  
Mitorie' ta Psoria, wola narwana  
Z wola, sie' chaspych godita

Gdy sie' w Nini Kraja wodny' dlanthi  
Skrelisty affekt rorawca  
Nini jespra do nej emalid cholewki  
Oycu sie' wprrody zalecał

On Oycu orkad co rultnie matka  
Z obryjow rdania gromadid  
Fyhad o wola, Babthi i Driada  
Jeruyty wotapora sie' radit

Jonyem teri woweraf byt gyst miewid  
Chtygety, sie' w sera nie wogad  
Dawniyszy dleki' mied lat troydunthi  
Z jari woz dobre zebhycal



Nrite on, stricte wyhed iij wywodric  
 Mytla: o paunia lub wdowca  
 I z swego kicbu i kto go rodric  
 Co miad w yperandrie, gotowca.

Kto chciad byc' mitym ocom Bogodruka  
 Chedmeu iij, zbrozoj, okazywal  
 Tabi to tyllio swey Inowiancki  
 Cuzke, i serce ryethuwal

Chwackiri to gapej bygdawayla lada  
 Musial jany paunia iij zewijai  
 I na oguistyck sadrie' baehmat  
 I kulez kulez wybijai

Musial on graetho uniaj maruca  
 I zebona, krusai' podkoc  
 Musial w powietrzu roubni' kum  
 a ggeto machai' koryjowka.

Najwiz' w spych nawet kburu' dicitiojka  
 mogtari tam unie z uodupkacem  
 Kiedy tak orowca epijad z trowierka  
 a rawra pedno i' dupkacem



Zagospniata trocha, blyenad propozice  
Bruch, swetes w caley krajnie  
Ou gtafuraq wapiq, przed etary dworne  
Na diekuyaw przypadk turowym

Mi mdlata Pauma mi z towagi blade  
Suieta dta' zbronyqy grawoy  
Etote mu cove na pyjy ktadta  
z obratkiem Proga krodny

Z odhad wodzien u etop ruz Proctura  
z koroway w neptie modlita

Z sama pietta chleb dta uboctura  
Niedricodki nawed uspyta.

a gdy znou siwose przed dwoira groy  
pod diekuyaw zagomied miodricicem  
z ceteru swem eroweciem gada przed Proga  
z wstydliwym wypta rumiuram.

Ou jey o bitwach Krowaych i d'niaych  
O wodze, krobu powiadad  
A cete snopy erabie taberchid  
Pred nogi dyca jey khtadad

Z w krotce, <sup>wygotke</sup> ~~prapne~~, w wrydliu krowitka  
Krajstau ich nje rjednowyq  
A driadus' z wuwerty na jey wewot  
Po rare ostakui godzbowyq

Wiem qd wiec te snopy to ~~ostakui~~ <sup>miogity</sup> 17  
Mogity, nch uwrone joi zbrigty  
Wiem tey krowie, na dnie miogity  
Wiem z etow, mody postogty.



Na tobie to stać się, znowy spram te chwasy  
 Między, ony gnawia, albowiem natury  
 Tyż mi to drwigasę Tatroui Kroluaja strato  
 Jak myśł mora ruzniata, ia k' uwa rawnato  
 Jak dusza wálkwin swiata powana obrarem  
 k' wpyelklich wiziois tyż ruzni wydata i; raram  
 Witayci dumięqę gnachy pnyrodzenia  
 Psycho. <sup>tyż filozofii</sup> natury, swiadkii pilnosnych dni stworzenia  
 I wy w rozlicnych k' rhatkach agrony wyspauate  
 Wierci, irucia, porazi, kwierdu, miarta cate  
 kawisrone, sterora, strachaua opothu  
 I wy w wranych pnyrodzenia ruzora, godolli  
 Poty po tych odwiecznych pnyrodach Kroluaja  
 I wy tu oiwiatyeli iwi wíthois tyż ruzni  
 Pawanie i; ny brasu, wy wíci patoraty  
 Jak po tych wrucitych gorach, góry wod i; laty  
 Witayci rduwionem w porod waf Pocii  
 Witay i; ty na komei nypnytrany swiemi  
 O iakier, dumięqę Warchiuonego twore  
 Miermieronowu swoicy ob lato ruzni mion  
 Jak aw i; glar po cizbich nacy woy pnygodach  
 I; k' rany po wrotlich Atlantyku wodach  
 Sam sterora na i; maspie ruznych k' ruzni  
 A same tyllis motra i; motra odhrywa  
 Tak i; ia cety wlaay w grou mego spoyrcia  
 I; k' rany i; po berthnefny okehiani stworzenia  
 Jak gdyby iwi <sup>witayci</sup> stracy nad wieronowu pnyrogiem  
 Między Miéban i; k' rany, Natura, i; Bogiem.



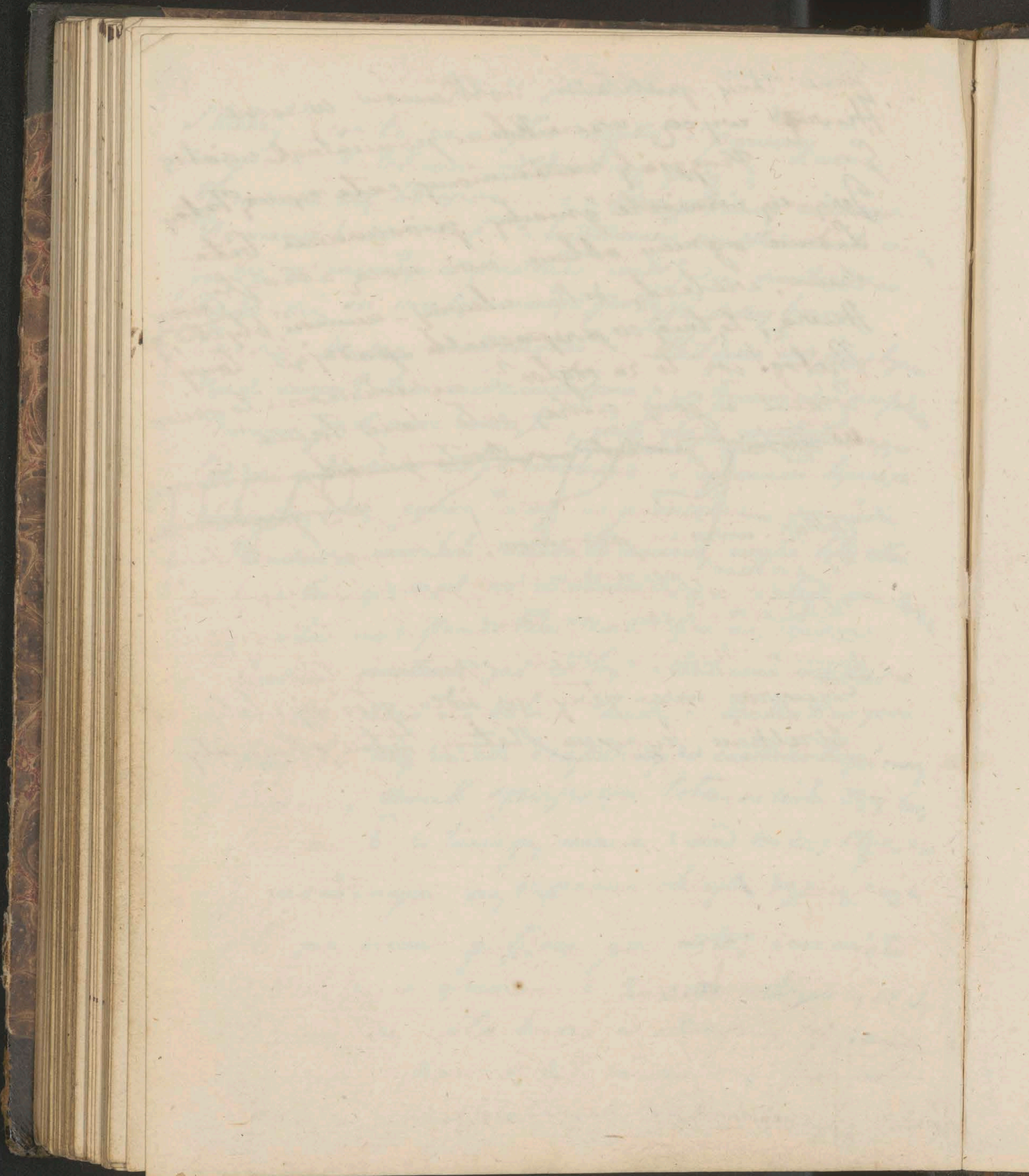
Stuchaj! co to ra odgłos cizki i pomowy  
 Nagle ra dalekimi odlewał się gory?  
 I znova się odrywa... i znów głośniejszy reszta...  
 Do mnie! do mnie! z letniaimi wielki świat <sup>wieści</sup>  
 Jakże wrucioły, wspaniały widok się roztwierca  
 Niebo się w wraze swojey potęgi przybiera  
 Buena, buena nadchodzi! - Patruje się przybywa  
 Głęb świat ten niezmierzona, jaż wiecironi' drapieżnik  
 Ciemna jak noc ranęty, jak głębi jaskini wraca  
 Jora, idzie w śród wichrois i granis tycaja  
 Wrażę się górne lawy w podniebnu ognistku  
 Po ciemnem kle nawaty dumię wgrze blyskotu  
 Cizki grmot się w odwiecznym rozlega przestawie  
 I ciate nad pradotem zawiepra się more.  
 Jakże potkach pro catego, vorruca natura  
 Jakże cisra na dole, huk i tołkot w górach  
 Kłopoty się wiecironi' drapieżny, w ciemnu kopy nony  
 Ciemny huk epieruym lotem w aike dazy bory  
 Sam ored z twoga, wraca z pod niebios blyskotu  
 I potęgiem się erpouem chwyta dębais przyta  
 Ale jiri erumi puszora, jiri potał zeresmiaty  
 W dyljprym gniewie o twarde roztroza się ukoty  
 O tomy się cata buena w strasnym lej granitais  
 z jalgini ryfikiu o tyle rordniera się peryfais  
 Wala się vorinof/rlattnych klybais smafy wrana



Gorne Etuy piektnami wolkamiow cz'raime  
 Hura wyiaz wnie ktami poniatank wiatoy  
 Gromi kuzpal racimionoy, cate ryra Tatoy  
 Jery sz wrnie te gmaiky piornunani bira  
 Ledwa ogniem oblawe iwi uora, a kryska  
 Irum, wrelst, defur ulowoy - ciimoi, blyski, gromy  
 Hura, tztui, w pnapasialk upadajaz tonoy  
 Prebog! coi to za odglos? wrechnowier to ramie  
 Gorami w gory ciika, cate lary tamie  
~~W gromie piornunani w gromie piornunani~~

Zabari wraua piornunoi! gabie gromoiw beia!  
 Po jarach, po pnapasialk, je pi; kubie; wy cia!  
 W pnapasialk gory rykami ktora sz swoami  
 Licnia Niebu a Niebo odpowia da ziemi  
 Ty sigorne nareu gtoy w jedeu gtos sz zlaty  
 Wielkui hymnem Natury tztui obroz caty

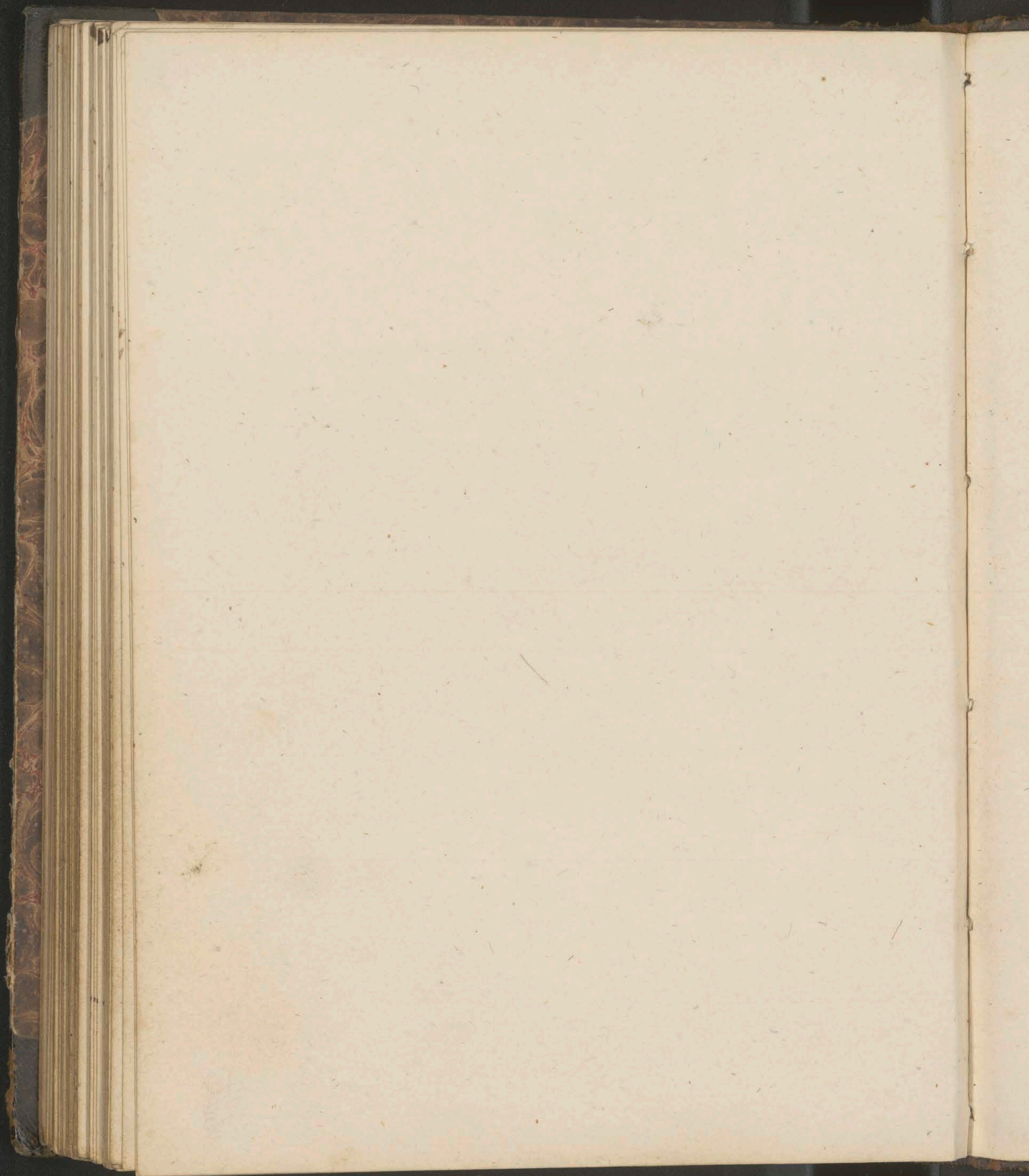






85



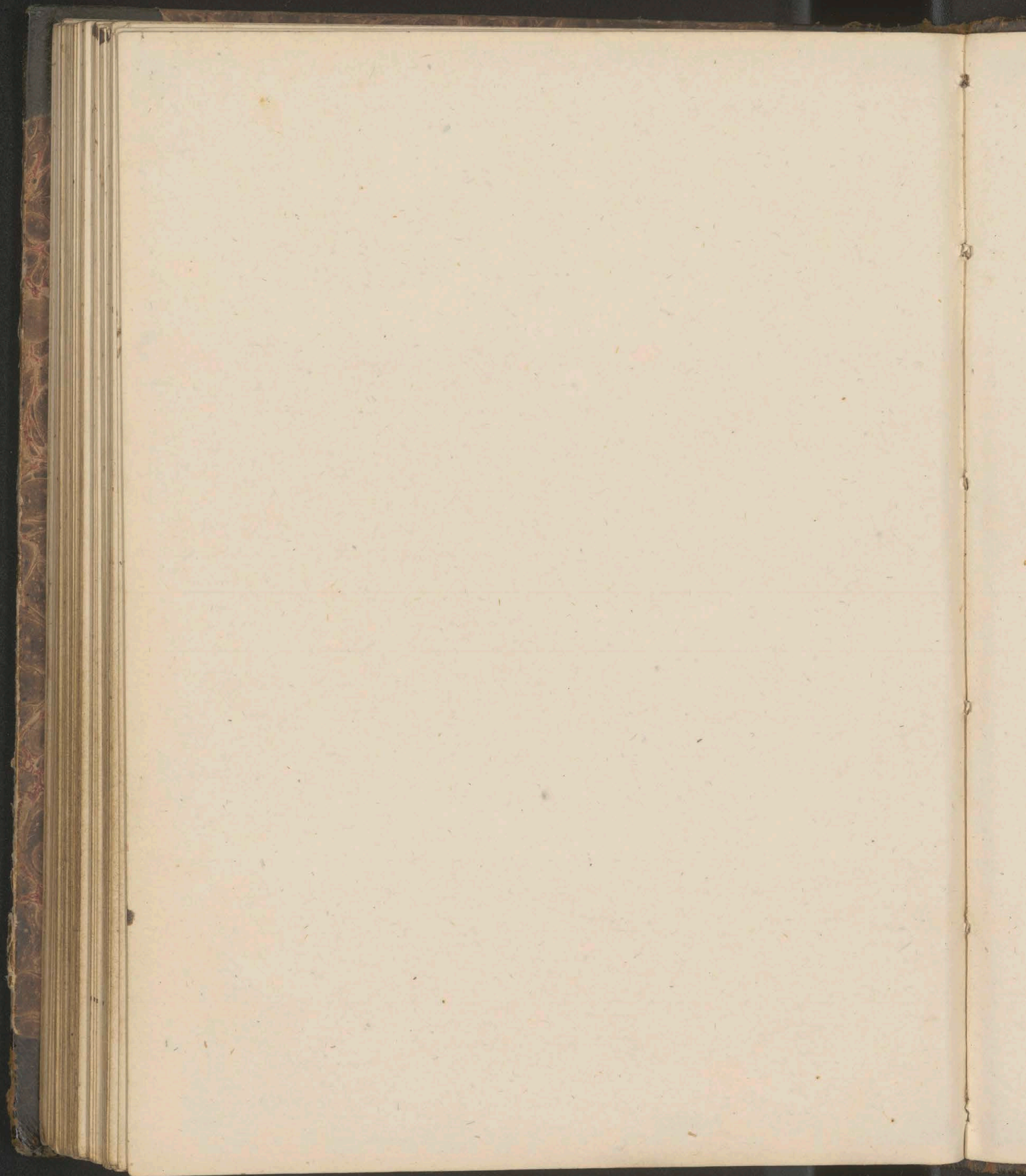




86

only







87







88

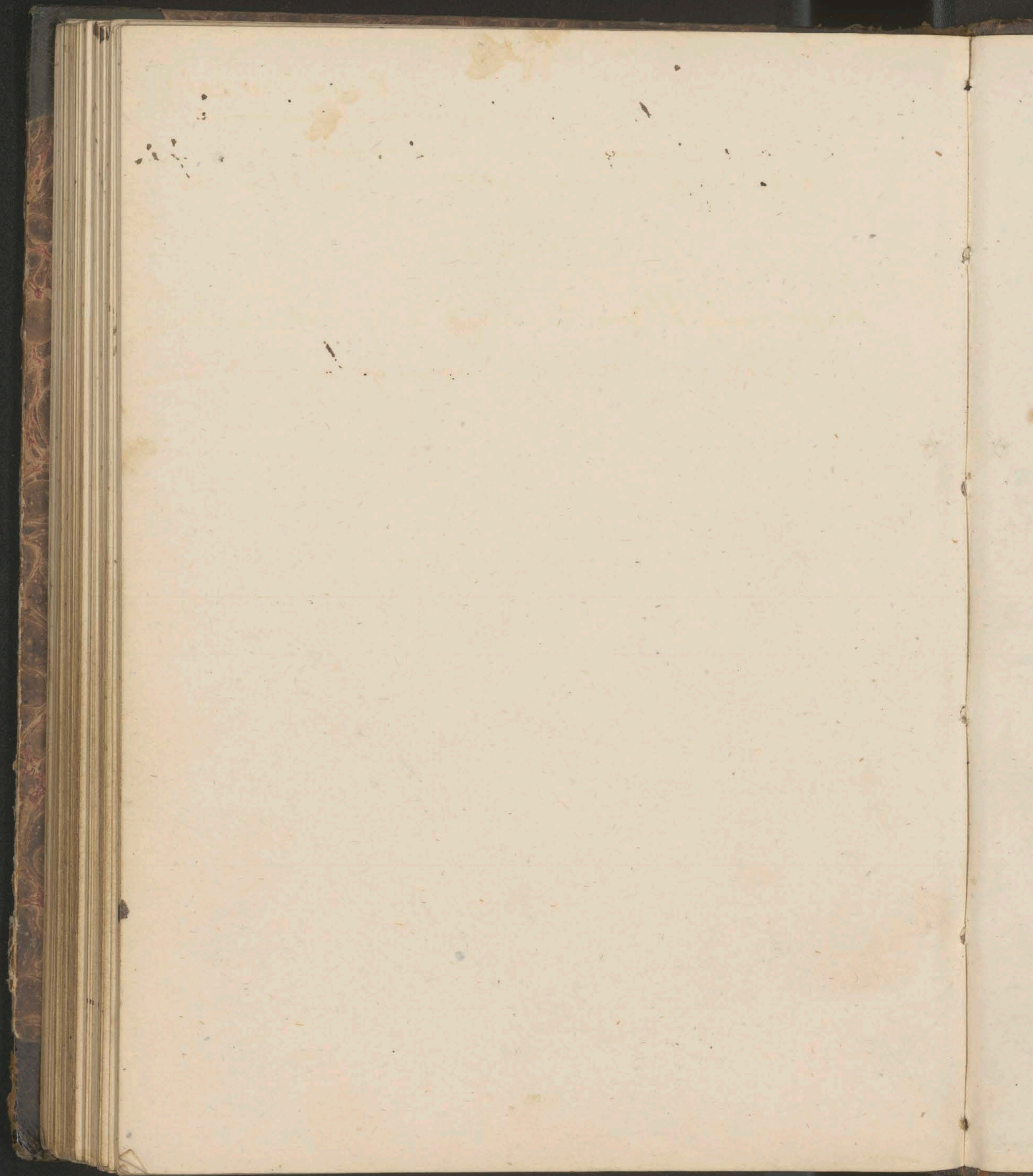














wyżni!

II 267 Kryzi w sobe 90

Kardz z naj dostoynego wyznia w sobie kazy  
~~Ten to go nie wyrwala, nie jak bitowaf. ryzji.~~  
Na to ryzji, by w kardzy wyrwala go dobie

z Chui'chuijs

II 274

Zapomnij ty pow' b'atir'nik gdy jistes z b'atir'nik  
A kiedy sam rotajisz - romy'elaj nad toewi



Skyllesa

II 275

+ Oremur Gwintu Eustem tal, sie, radzo epoi  
Tautem garzi wzdriem, ten sie, moy boi.

Moswosi

II 273

+ Nieprzejmii nawet modri podlega u ludri  
Młode, rewni, rothkwiia, ~~podkarate~~, modri:

na obrar makhi r dziejczim II 278

O jakre wjzka bolisi sero jey precuza  
Jak stugi, jak bolesny wrook w to dziecie wyta  
Czuję ie do swych piciu tuli niewolnicza  
Palha! co Krolow rodzita.

na --- ?

II 279

Skarce ktory o dawnych mitostkach mi prawi  
Usmiecha sie wspomnieniem heb je trawi zlewa  
Jest to dziecie co zgarvelka popiotu sie bawi  
Ktoreg wiato umiemi rozwiwa

Dwie podwore

II 280

Dwie sa, podwore - Karide taudra i daleka  
Jedna r dufy w swiat ludri, druga w gtyb bostwici

Cierar mity

II 281

Marrar ma dziecie i troszeczka, o mi  
Makha rol klike nosi je w awem toni  
Na nehu - potu i stabe i mate

W sercu - ryce cete  
vel. Dzwice niepiy - makha w toni nosi dziecie  
Na nehu - potu mate, wawu - cetero



2 Bryona

II 274 91

4 Jonitwa na ptomieniu swiata ~~marcejanu~~  
Laryna sie ptokowia, a rakowira trami

Prawnaue

II 274

4 Ciem nit wino w naczyntu, Lene klafy w narodzie  
2 wioreku ciem, w serodku kryztoiu, a drordie na spodzie

2 Chin'kuej

II 274

4 Jwili kto a dobrej nie koryeta chwili  
sto przeszkod dalra ~~na~~ droge, <sup>mu</sup> zalegni  
kto na przeszkoi wtoru sie omyle  
w krotce od celu tyziaz mil odbiegni

2 Wschodniej Paery

4 ~~Puffon~~ <sup>Zwierciadlem moim schwycona</sup>  
~~ten moim zwierciadlem schwycona~~  
Wdziermie sie w mnie powtorzta  
a gdym je zwrocid, ~~zwracajac~~ do tona  
W sercu sie moim odbitas.

Na rbcioi wiasny romych autoras

II 280

4 Jakieri tu musstwo autorow rebraue  
Jak wryzcie chwasty obok lauraw wrooty  
Wspylto jak w arie noego zmiisprau  
Ludzie i oty

2 mimiszygo

4 Bye' wolnym od rancet, wazpluwa to chwata  
Brownie jej midztymone jak wiektoiu ryzstata



Na 1.

II 280

Chęć raciemni Jagielloń Krajny  
Do tego etymia ewialta nam zabronid  
le nawet swoi, blyworaq, tyrim,  
Kuda, perubka, rastonid

Na. K.

II 280

Jak aw brym, erubkajny zhad niqdyi pochodzi  
Poczetny ewego nodu z wilerqny wywodid  
Jak kiedys i K. linia wyestka  
Doydnie awi do Cichca' Ktome struto emolka

Dwoich Sypionois

II 281

Dwoich Sypionois idny podzielito stawaq  
Brymiski zuprowy Karkazy a Polski Bayshawq

Na. . . . .

II 281

+ Mudyq awi gdy ~~z~~ blyworaq, zidriemny oboi  
Pas to awi same ristan awi teri we dwoi

Na doktora.

+ Chęć ci grecka owerzderi 'twyck lekarstwo ni piny  
Lepiny  
Woy, ni muni choroba niw Doktor rabie

II 281

Woy <sup>awer</sup> Jaxy

Stawa co rycia ~~awer~~ poridteria za groben  
Dwarabum ~~awer~~ ludzki wozstafa sponobem  
z dwoich stron laba pucunoych dewi trzhy przytqk  
Jedny gloni d'ubrypina a drugy Jaxitha



Stawa na brady obrucowe

Mury Krau

Trachoy

Granshigtwo

Markarada

Saraceny

Obieduri

Ltopiu

Riviciu

Jauray

Kotodriji

Gnauabha

Karabela

Miborak

Drabier

Balsam

Pantel

Kautou

Kourtenel

Calurion

Satof



